Nr. 259. We Lwowie Niedziela dnia 18. Września 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.]

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Sztandar Orleanów.

Lwów 17. września.

Hrabia Paryża przemówił.

Dawno oczekiwany i zapowiadany manifest ukazał się wreszcie i to właśnie w chwili, gdy ks. Bismark rzucił na Koburga podejrzenie, iż wyprawa jego do Bułgarji stoi w związku z knowaniami Orleanów. Co spowodowało hrabiego Paryża do wydania teraz właśnie tego manifestu, mającego być sztandarem Orleanów w walce przeciw rzeczypospolitej — to przyszłość okaże. Być może, że do kroku tego spowodowała go li chęć przypomnienia światu swego istnienia; być jednak może, że uważał dzisiejszą chwilę, w której gabinet obecny tylko z pomocą konserwatystów zdołał przyjść do skutku, za najsposobniejszą do demoralizowania francuskiego ludu. Że Orleani dziś większy niż kiedykolwiek okazują apetyt na tron francuski — to rzecz jasna. W chwili, gdy Francja, przyciśnięta nawałem nieszczęść, chyliła się już ku upadkowi, znalazło się dosyć pretendentów; czemużby ich braknąć miało dziś, gdy Francja szybkim krokiem dąży do odzyskania dawnej swej świetności i powagi w radzie ludów Europy. Hrabia Paryża gra w otwarte karty. Program jego nie jest ogólnikowy, owszem szczegółowością swą przypomina pracowicie wyrobiony kontrakt, który, na pozór jasny, ma przecież dość ustępów, dających się w ten lub ów sposób wyłożyć. Nie będzie od rzeczy przytoczyć kilka ustępów tego ciekawego dokumentu.

Zapewniwszy, że monarchja nie będzie znaczyć cofnięcia się, że podstawa do niej stworzoną zostanie przez plebiscyt, tak powiada hr. Paryża:

„Posłowie mają być wybierani przez powszechne głosowanie. Monarchja będzie dość silną, ażeby *suffrage universel* pogodzić z rękojmiami porządku, wymaganemi przez kraj — w którym republikański parlamentaryzm wstręt obudza. Kraj domagać się będzie silnego rządu, dobrze bowiem pojmuje, że nawet naprawdę parlamentarny system z tem się pogodzi.

„W republice rządzi izba bez kontroli, w monarchji rządzi król przy pomocy izby. Podobną władzę jak izba, mieć będzie senat, który po większej części ma być wybierany i połączyć w sobie reprezentantów wielkich, społecznych sił i interesów. Królestwo, które mieć będzie ministrów, jako tłumaczów swej woli, którzy się mogą oprzeć o jednę lub drugą izbę — będzie przez te dwa ciała reprezentacyjne prowadzone, ale nie będzie im poddane. Wystarczy zmienić nasze parlamentarne zwyczaje, ażeby tę równowagę stworzyć i zapobiedz wyłącznemu panowaniu jednej izby nad drugą. Budżet nie będzie co roku uchwalany, lecz będzie on zwykłą ustawą, która tylko za zgodą wszystkich trzech władz może być zmienioną. Coroczna ustawa skarbowa będzie tylko zawierać projektowane przez rząd zmiany — jeżeli te zostaną odrzucone, to nie pozostanie przez to cała publiczna służba w zawieszeniu, jak się dzieje przy odrzuceniu budżetu. Przy tem jednak ściśle będą przestrzegane konstytucyjne zasady; żaden nowy projekt, żadna nowa opłata nie będzie postawioną i nałożoną bez zezwolenia wybrańców narodu. Tym wybrańcom przypadnie zadanie swobodnej dyskusji nad wszelkiemi interesami kraju i prawo zastrzeżenia się przeciwko skutkom jakiejkolwiek akcji rządu. Jeżeli te protesta będą uprawnione, izba będzie ich pierwszym tłumaczem, i nie zbraknie im przyzwolenia drugiej izby — ale kaprys izby poselskiej nie będzie mógł niespodziewanie paraliżować życia publicznego i narodowej polityki.“

Zapewniwszy dalej, że monarchja przywróci ład w finansach i administracji, niezawisłość sądownictwa, zapewni wolność wyznania, niezależność szkolnictwa, stwierdza manifest, że monarchja nie będzie ani odwetem stronnictwa zwycięzkiego nad zwyciężonymi, ani tryumfem jednej klasy nad drugą i wzywa, ażeby wszyscy obywatele poparli tego, który będzie królem wszystkich a pierwszym Francji sługą.

Słów wiele i frazesów wiele!

Ten szczegółowy program jest istotnie wzruszającym dowodem politycznej uczciwości, królestwo z „łaski bożej“ ma być przez plebiscyt sankcjonowane, lub też plebiscyt otrzymać chrzest przez królestwo „przyrodzone“. O wolności nie ma mowy, natomiast wiele deklamacyj na temat równości, według słów Bismarka, który twierdził, że angielskiej rewolucji sztandarem była wolność, francuskiej zaś równość.

Manifest hrabiego tchnie reakcją najzupełniejszą, dość wspomnieć, że restaurować się mające królestwo pragnie odebrać reprezentacji narodu najważniejsze prawo — uchwalania lub odmawiania budżetu. Przez tę teorję cały parlamentaryzm i konstytucjonalizm staje się fikcją. Parlament bez prawa uchwalania budżetu byłby cieniem, wydanym na pastwę rządzącej władzy.

Manifest hr. Paryża może mieć tylko jeden skutek: oto powinien on zjednoczyć wszystkich prawdziwych synów rzeczypospolitej do wspólnej obrony przeciw tego rodzaju zachciankom monarchicznym. Pod temi auspicjami dokonana restauracja stałaby się zgubną w skutkach dla całego świata, byłaby hasłem reakcji, która zdobycze cywilizacji o wiek cofnąć byłaby w stanie.

O mandat Izby handlowej.

Kto jest pan Teodor Neumann? Szematyzmy ciała urzędniczego odpowiedzą nam na to pytanie. Przy nazwisku jego mieści się dopisek c. k. konsul austrjacko-węgierski w Kairze — a przedwczoraj o godzinie 5. po południu dowiedzieliśmy się z własnych ust jego, że jest synem naszego grodu, że się tu urodził z matki Polki, że w tutejszem c. k. namiestnictwie rozpoczął c. k. karjerę urzędniczą — no i że czuje w sobie dość siły do reprezentowania lwowskiej izby handlowej i przemysłowej w izbie posłów przedlitawskiej rady państwa. Podając te szczegóły, popełniamy wprawdzie niedyskrecję. Zgromadzenie ośmiu — według innych jedenastu — członków izby handlowej i przemysłowej było poufne. Dyskrecja nie należała jednak nigdy do cnót dziennikarskich, a zresztą znajdujemy się w dość dobrem towarzystwie. Tutejszy organ urzędowy i półurzędowy podały — przyznajemy to chętnie — daleko szczegółowszą od nas relację z tego poufnego posiedzenia i były nawet, co dziwna, w możności podać w dosłownem brzmieniu wyznanie wiary politycznej p. Teodora Neumanna, c. k. konsula w Kairze i od przedwczoraj może także c. k. kandydata na delegata do Rady państwa.

Nie chcielibyśmy w niczem ubliżyć p. Teodorowi Neumannowi i bardzoby nam przykro było, gdyby nasze słowa źle zrozumiano, albo w zasadzie fałszywie i złośliwie interpretowano. Przed zdolnościami konsularnemi p. Teodora Neumanna jesteśmy z największym respektem. Nie znamy wprawdzie jego listy kwalifikacyjnej i konduity, ale przypuszczamy, że są one jak najlepsze, przypuszczamy, że przełożeni pana Teodora Neumanna są z niego zupełnie zadowoleni i zaszczycają go możliwie największem zaufaniem, mimo to jednak wydaje nam się jego kandydatura co najmniej niewłaściwą. Być po kądzieli Polakiem i c. k. konsulem w Kairze, nie są jeszcze dostatecznemi kwalifikacjami na reprezentanta parlamentarnego lwowskiej izby handlowej i przemysłowej. Staliśmy się — niestety — pod względem politycznym na tyle pesymistami, iż nie wierzymy, aby jeden delegat choćby najenergiczniejszy i najbardziej nam pokrewny duchem, zasadami i przekonaniami politycznemi potrafił przybyciem swojem do Wiednia wszystko od razu zmienić na naszą korzyść. Nie żądamy więc nigdy od naszych kandydatów i deputowanych rzeczy niemożliwych i nadzwyczajnych — na tyle jednak jeszcześmy nie zobojętnieli, aby zimno przyjąć kandydaturę pana Teodora Neumanna, c. k. konsula austro-węgierskiego w Kairze, na posła lwowskiej izby handlowej i przemysłowej. Jakto? Tak inteligentna kurja wyborcza, sama wyszła z wyborów, powołana z urzędu do bronienia najważniejszych interesów ekonomicznych kraju, nie ma już nikogo do obdarzenia swem zaufaniem prócz c. k. konsula austro-węgierskiego w Kairze. Wolni jesteśmy od wszelkiego ciasnego patrjotyzmu lokalnego i nigdyśmy nie bronili zapatrywania, że reprezentant parlamentarny musi być pod ręką, na miejscu, ale aby lwowska izba handlowa i przemysłowa potrzebowała szukać swego reprezentanta, aż w Egipcie — to przecież cokolwiek za daleko.

Trudno nam naturalnie zbadać, zkąd pan Teodor Neumann, który dotychczas ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich interesowanych bronił interesów poddanych austro-węgierskich w Kairze, uczuł w sobie nagle chęć zajęcia osieroconego miejsca w izbie posłów, przeznaczonego dla reprezentanta lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, zkąd mu się nagle zachciało sięgnąć po laury parlamentarne.

Doszły nas wprawdzie słuchy, że pan Teodor Neumann syt jest sławy konsularnej, że mu zaczyna cokolwiek gorąco być pod skwarnem niebem afrykańskiem, nie umiemy jednak powiedzieć, ile w tem prawdy. A zresztą gdyby nawet tak było — to jeszczebyśmy nie mogli zrozumieć, dlaczego właśnie lwowska izba handlowa i przemysłowa miałaby panu Teodorowi Neumannowi być szczeblem do osiągnięcia jego osobistych celów. Za dobre mamy o panu Teodorze Neumannie wyobrażenie — o ileśmy go poufnie poznać mogli — i przypuszczamy, że myśl jego kandydatury nie w jego własnej zrodziła się głowie. Serdeczne i ciepłe przyjęcie, jakiego doznała jego poufna relacja w łamach urzędowych i półurzędowych, mogłoby nam może być pomocnem w wyszukaniu autora projektu uszczęśliwienia lwowskiej izby handlowej i przemysłowej ck. konsulem austro-węgierskim w Kairze. „Pod kawkami“ rozpoczął p. Teodor Neumann — według własnych jego poufnych słów — swą karjerę urzędniczą. Zdaje się, że pamięć, którą tam po sobie pozostawił, jest bardzo dobrą i może nie zbłądzimy, jeżeli tam szukać będziemy rodzicieli jego kandydatury. Nie przemawiamy w niczyjem imieniu, niczyjej nie bronimy kandydatury, nie wskazujemy członkom lwowskiej izby handlowej i przemysłowej żadnego nazwiska, pragniemy jeno gorąco, aby izba we własnym dobrze zrozumianym interesie i w obronie własnej godności i własnej powagi, nie mówiła na wszystko tak, co jest opatrzone pieczęcią urzędową i sygnaturą namiestnikowską. Tak poważna korporacja, jaką jest bezsprzecznie izba handlowa i przemysłowa, złą przysługę oddałaby krajowi, źle zrozumiała intencje tych, którzy ją swem zaufaniem obdarzyli, gdyby mandat, który ma do dyspozycji, powierzyła ck. konsulowi austro-węgierskiemu w Kairze.

Niechaj pan Teodor Neumann pozostanie na swej posadzie w Kairze, niechaj dalej awansuje w hierarchji urzędniczej, której może być cenną ozdobą. — Jeśli mu w Kairze za gorąco, wówczas nie wątpimy, że ck. ministerstwo spraw zewnętrznych uczyniłoby zadość jego prożbie i przeniosłoby go ewentualnie „na własne żądanie w dobrze zasłużony stan spoczynku“ i postarałoby się nawet ewentualnie dla niego o jakiś „tytuł i charakter“ a może dekorację — naturalnie z uwolnieniem od taksy; — lwowską izbę handlową i przemysłową niechaj jednak pan Teodor Neumann pozostawi w spokoju.

Odezwa wyborcza Stojanowa.

Sygnalizowana telegraficznie odezwa opiewa: „Nasza sprawa narodowa uwieńczoną została ostatniemi czasy świetnemi czynami. Wybraniec narodu, Jego królewska wysokość ks. Ferdynand I. znajduje się pomiędzy nami. Gabinet utworzony z najdzielniejszych obrońców wolności i niepodległości Bułgarji a na dzień 27. września powołani są bułgarscy obywatele do wyboru swoich zastępców do małego Sobranja. Ojczyzna nasza wkracza obecnie w stan normalny, z którego wyrwało ją w zeszłym roku kilku kupionych zdrajców. Przesilenie ma się ku końcowi. Zbytecznem jest zastanawiać się szczegółowo nad ważnością, jaką te wybory posiadają dla naszej narodowej przyszłości. Jeśli w zwyczajnych czasach było naszym patrjotycznym obowiązkiem, starać się o to, żeby do narodowego zgromadzenia weszli ludzie znani z miłości dla ojczyzny i z uczciwości, to tem bardziej potrzeba tego w obecnej dobie. Europa, która zawsze powiada, że nasza sprawa narodowa zależy od nas samych, że to, co zrobimy, znajdzie uznanie ze strony Europy, czeka z szczególną uwagą na nazwiska tych, którym Bułgarja swój los powierzy obecnie. Innemi słowy, Europa czeka i chce zobaczyć, czyli do sobranja wejdą ludzie chcący bronić Bułgarji, albo też tacy, którzy usiłują pokazać, że Bułgarja nie może bez obcej pomocy żyć i rządzić się. W ostatnim wypadku, t. j. jeżeli owe niebułgarskie żywioły wezmą przewagę, nie będzie miała nasza sławna walka, którą cały świat podziwia, żadnej korzyści a droga dla naszych sprzysięgłych wrogów stać będzie otworem.

„Wy, którzyście w krytycznej chwili zerwali się do obrony praw naszej ojczyzny, będziecie umieli najlepiej ocenić, co jest naszym prawdziwym interesem, kto z swym narodem trzyma a kto jest zdrajcą, usiłującym swój naród sprzedać. Straszne wypadki z dnia 9. sierpnia (zamach na księcia Aleksandra) są powszechnie znane, ni trudno więc plewę odróżnić od ziarna.

Nasze patrjotyczne stowarzyszenia, których celem jest, ochronić Bułgarów przed obcem jarzmem, muszą wziąć stanowczy i silny udział w wyborach. Ich obowiązkiem jest, pokazać narodowi, komu ma swój głos oddać a od kogo ma się odwrócić z pogardą. Dotychczasowe stronnictwa w Bułgarji nie istnieją więcej, nie ma więcej liberałów, konserwatystów i radykałów: są tylko Bułgarzy, którzy walczą pod hasłem „*Bulgarya za sebe*“ i kilku obcych najemników, którzy chcą wydać ojczyznę na łup obcym. Bułgarskie narodowe stronnictwo potrzebuje, żeby z urny wyszli tacy zastępcy, z którymi nowy nasz władca i jego rząd mogliby dzieło chwalebnie i zwycięsko rozpoczęte doprowadzić do końca.

Po otrzymaniu tego okólnika zechciejcie się porozumieć z przyjaciołmi i spółwyznawcami politycznymi o listę kandydatów w waszym okręgu i powiecie i dajcie nam możliwie rychło wiadomość, ilu zastępców możecie wybrać w waszym powiecie i ilu i jakich kandydatów ma centralny komitet wyborczy postawić.

Z centralnego komitetu „Bulgarya za sebe si“

Zacharjasz Stojanow.“

Wypadki na Wschodzie.

Korespondent *Standarda* miał przed kilkoma dniami interwiew z ks. Ferdynandem Koburskiem, o którem przesłał swemu pismu następujące sprawozdanie: „Książę Ferdynand posiada „naturalną godność“ urodzonego suwerena. Trudności jego położenia są olbrzymie, ale występuje on przeciw nim z chłodnem i niezwyciężonem postanowieniem. Każde jego słowo jest rozważone i zdaje się wyraźnie, że umysł jego skierowanym jest ku pewnemu celowi, od którego żadne niebezpieczeństwo go nie odwróci.

„Książę rozpoczął rozmowę uwagą, że prawdopodobnie po odjeździe moim z Sofji, usłyszę o nim nie jedno ostre słowo.

„Europa zdaje się być zdecydowaną zupełnie go izolować, ale to ułatwi mu tylko zadanie. Książę wyrobił sobie już właściwy sąd o Bułgarach, u których niestety dotąd osobiste kwestje wywierały ogromny wpływ na politykę. Te, rzekł książę, muszą w przyszłości być podporządkowane ogólnemu dobru całego kraju. W kwestji bułgarskich emigrantów był książę zdania, że ostre ukaranie przywódców powstania w Ruszczuku na wiosnę b. r. będzie na przyszłość odstraszającym przykładem. O roztropności rejentów, wyraził się książę z największem uznaniem, a w końcu dodał, że w życiu władców mogą zachodzić bolesne konieczności. Łagodność bywa czasem błędem a zachodzić mogą takie stosunki, wśród których łaska byłaby słabością“.

* * *

Sułtan zapewnić miał poufnie cesarza Wilhelma, że Turcja gotową by była okupować Wschodnią Rumelję, gdyby nie wzgląd na niektóre monarchje. Sułtan uprasza więc cesarza, ażeby Niemcy uzyskały dla tego planu zgodę mocarstw. Jeżeli możnaby to uważać za prawdę, to sułtanowi nie możnaby odmówić pewnego dowcipu.

* * *

Bud. Tagbl. dowiaduje się z pewnego źródła, że książę Ferdynand zajął się pracą nad reorganizacją i uzbrojeniem armji. Karabinów dostarczą

Słoń.

Co to jest słoń? — zapytał mnie pewnego razu młody człowiek, który nauki pobierał w Berlinie, majątek stracił w Paryżu a do Galicji przyjechał za posagiem i posadą.

— Słoń, panie kochany, jest to zwierzę nadzwyczaj użyteczne.

— Farsa! ale co wy Lwowianie rozumiecie pod słoniem, czy to nazwa techniczna i *provençale*? czy jest to słoń Blondina z cyrku? czy słoń afrykański?

— Nie panie, kochany — odpowiedziałem — nasz słoń nie jest ani słoniem z cyrku ani słoniem afrykańskim, ale czysto lwowskim. Nie aportuje wprawdzie chustek, nie umie robić „schpanischen Schrit“ ani jeździć na welocypedzie, ale w aferach i konfliktach matrymonialnych jest nieocenionym.

— A zakres działania?

— Pierwotnem przeznaczeniem słonia było, gdy klient-przyjaciel konkurował o pannę, bawić mamę, ciocie, stryjenki i wznosić peany i hymny pochwalne na cześć klienta, obecnie jednak z postępem czasu i cywilizacji zakres działania jego został znacznie rozszerzony.

— Czy ma on swoją historję?

— I owszem, słonie rozstrzygnęły wojnę punicką, Orestes słoniował Pyladesowi, Ajaksy Parysowi — Balduin V. z Flandrji Wilhelmowi Zwycięzcy — a o trzech Muszkieterach wróble na dachach świegocą. Na terenie lwowskim wylągł się pierwotnie, jako pieczeniarz, następnie rozwijał się i idealizował, aż w końcu przemienił w ambasadora, którego proszę nie identyfikować z pojęciem słonia odbijacza.

— Podmiotowe i przedmiotowe określenie? Słoń z klientem (a, czasem niekiedy i żyd bywa przypuszczony do triumviratu), tworzą rodzaj spółki komandytowej, jest to wspólna firma; klient daje serce, słoń głowę a żyd pieniądze, za zobowiązania odpowiada komandytnik tylko wkładem, na wypadek krachu dwaj pierwsi niekiedy tylko tracą swoje kapitały, trzeci za to częściej.

— Warunki kompetencji słonia?

— Sceptycyzm Kanta, idealizm Fichtego, strategja Napoleona, polityka Bismarka, dyplomacja Kaunitza, chytrość Ulissesa, matematyka Newtona, blaga Gaskończyka.

— Interesuje mię ta słonjada a macie u siebie we Lwowie taki ideał?

— I owszem mamy, wzorem i Nestorem naszych słoni jest Wacio Moczygłowski. Jest to słoń *par excelence* z powołania i przekonania. Słoniował 24 razy z rezultatem pomyślnym, dopiero przy 25 razie przeholował po raz pierwszy.

— Czy ma jaki system? Zapal pan papierosa i opowiadaj co wiesz, bawi mnie ta historja, masz talent do bajek!

— Pan łaskaw na mnie, rzeczywiście mam żyłkę do bajek i w tej formie panu podam.

Wacio w istocie ma swoje systemy, na które gdyby tylko chciał, mógłby dziś patent otrzymać. Systemy jak sztuczne wywoływanie efektów i lunatyzm są jego własnego pomysłu i układu. Z tytułu tego nie jest jednakże zarozumiałym i dumnym i owszem wszelkie pierwszeństwo oddaje Klociowi, obecnemu swemu klientowi.

Jak babcię kocham, mówi, to Klocia idea, ja jestem tylko narzędziem.

Wacio przytem zna swe obowiązki i regulamin na palcach.

Trąfeccy będą dziś w teatrze! bąka Klocio pod nosem. Wacio wie już co to znaczy. Leci do teatru, bierze dwie loże po obu stronach „medium“ i urządza tak zwaną „finfę“ kontrpartji. Punkt siódma czekają już oba przy wejściu do teatru. Słoń jak dobry wódz szykuje klienta do boju. Dziś nowy system: lunatyzm z tragicznym zakrojem, mów mało, zawracaj oczyma i ignoruj spektakl. Podczas przedstawienia gdy chóry wrzeszczą jak opętane, baron cygański śpiewa o "bocianach", amfiteatr zanosi się od śmiechu, Klocio siedzi jak trusia, usta sznuruje i oczy zapuszcza „blachmanem“.

— Co panu dziś jest? — pyta mama.

— Pan jakiś nie swój? — powtarza stryjanka. Powiedz pan szczerze, panie Kleofasie, czyś pan chory? — pyta panna.

Słoń daje znak. Klient zatacza błędnemi oczami dokoła, ogarnia pannę wzrokiem mglisto lunatycznym, potem stawia oczy w słup i odpowiada głuchym grobowym głosem: Nic, nic mi nie jest.

— Nie chce się przyznać, wtrąca słoń, a zwracając się ku mamie dodaje: chory od niejakiego czasu, ból głowy, gorączka...

— Lekarza pan przyzywałeś?

— Co mi lekarz pomoże!

— Przecież zawsze pomoc, ratunek...

Milczenie.

— Bierze chininę — wtrąca słoń.

Kobiety rozrzewnione. Za lekko pan chodzisz, odzywa się mama; szanuj się pan więcej, szepce panna....

Klocio spuszcza głowę i szepcze: co mi po życiu?

Tymczasem kontrpartja irytuje się strasznie i zawzięcie bije brawo, a słoń tryumfuje.

— A co — mówi do Klocia drżącym ze wzruszenia głosem, gdy obaj wracają do domu — dobry system?

— Wyborny!

— Zapamiętaj-że go, to system „na malarję,“ pierwszy raz w praktyce.

Słoń ma dziwny i nadzwyczajny węch do przewąchania rywala i wroga klienta.

— Jacek Bzdurski niebezpieczny dla nas, trzebaby go wyfilować, zanadto się kręci?

— Cóż takiego uczynił, nic nie widziałem.

— Ty nic nie widzisz, boś zakochany, ale ja mam oczy za nas obu i widziałem.

— Mówże! — nalega zastraszony Klocio.

— To kochanku, że zawraca głowę pannie i że ona mu sprzyja, zresztą jutro wieczorem u Trąfeckich wysonduję całą sprawę, a teraz bądź dobrej myśli i idź spać.

Na drugi dzień wieczorem Wacio przyszedłszy i przywitawszy się z starszymi, wysuwa się niepostrzeżenie z salonu i z dwoma pakietami rusza między dzieci. Braciszki i siostrzyczki otaczają go do koła, wołając: nasz pan Wacio, kochany Wacio. Wacio wybiera dwoje najmłodszych, siada na fotelu, bierze Lucia na jedno kolano, Mucię na drugie i pyta niby od niechcenia:

— Kochacie mię dzieci?

— Baldzo! — mówią malcy, patrząc ukradkiem na pakiety — baldzo!

— A siostra wasza, panna Mania, kogo więcej lubi pana Klocia czy mnie?

— Pana!

— A pana Jacka czy mnie?

— Pana!

— A kogo lepiej czy pana Klocia czy pana Jacka? mówcie tylko prawdę.

— Plawdę powiemy, pana najlepiej! — odpowiadają jednogłośnie, chwytając za pakiety z cukierkami.

Próżność własna i egoizm zaczynają unosić Wacia i po raz pierwszy w życiu przez umysł słonia przechodzi jakby iskra elektryczna myśl: a nużby raz samemu puścić się na bystrą wodę. Wszak jest przysłowie, że dzieci i pijani mówią pół prawdy. Zresztą czasby i o sobie pomyśleć, trzydziestka minęła, a panna ładna, familja dobra, ba nawet same karmazyny, fortunka wprawdzie nie magnacka, ale zawsze dostatnia i szlachecka. Ha, myśli sobie, święci garnków nie lepią, spróbujmy. Wraca więc do salonu i przez resztę wieczoru zachowuje się odmiennie jak zwykle, wprawdzie nałogiem słoniowskim chwali wszystko przy kolacji i unosi się nad sarniną — co chwila jednak odzywa się do panny, asystuje, podaje i wyrabia oczyma takie faneberje, jakby od miesiąca dwa razy dziennie chodził do okulisty.

Klociowi zaczyna się to nie podobać.

— Słuchajno, Waciu — mówi — ty idziesz na odbijacza, poznałem system lunatyczny.

— Zdaje ci się.

— Nie zdaje, ale tak jest, miałeś „wyfilować“ Jacka a tymczasem mnie filujesz.

— Nie rozumiesz... to wyższa taktyka!

— Może być że wyższa, ale mnie się ona nie podoba.

Przez kilka tygodni potem Wacio wyższą taktyką słoniując Klociowi sam się wysuwa na pierwszy plan a w pogadance z mamą o Klociu mówi wprawdzie, że to dobry chłopiec, porządny, ale zawsze jest jakieś „ale“; raz że lekkomyślny trochę, to znów że się rządzić nie umie, to znów że pokaszluje, a suchoty to choroba familijna w rodzinie Klocia, bo ojczym, jeden szwagier i dwie bratowe umarły na suchoty, przytem napomyka o swoich świetnych aspektach na przyszłość, o żelaznem zdrowiu i sknerze wyjaszku, który „marynuje“ kapitały na Podolu.

Podczas tego kontrpartja działa. Jacek dojeżdża ze wsi co tygodnia, konie pyszne, liberja wspaniała, bukietów i bonbonierek dostawia niesłychaną ilość. Klocio się gryzie. Waciowi się we łbie przewróciło a czas powoli upływa.

W miesiąc później pewnego wieczoru, gdy Klocio miał wychodzić na spacer do ogrodu, wpada Wacio jak opętany krzycząc od progu:

— Wszystko przepadło!

— Jak? Co? Kiedy?

— Sedan!

— Chory kto?

— Gorzej!

— Zastrzelił się?

— Gorzej!

— Mówże do stu adwokatów i tyluż koncypientów, cóż się stało?

— Jacek Bzdurski z Manią po słowie. Dziś zaręczyny, szlachty zjechało pół Podola, wszystkie hotele zajęte.

Następuje grupa z figur rzymskich wyobrażająca rozpacz i rezygnację. Po dłuższem milczeniu: To te twoje głupie systemy narobiły, wyższa taktyka! idź do djabła!

— Nie ma za czem żałować — powiada słoń z flegmą — Trąfeccy będą musieli dziś jutro sprzedać wioszczynę, stary pójdzie na dyrektora do banku a zresztą panna patrzy zezem i ma trzy zęby wstawione, kto wie czy byłbyś z nią szczęśliwy? A teraz mam dla ciebie coś innego, panna jak orzech, koneksje, koligacja, wprawdzie starsza od nas o cztery miesiące i siedm lat, ale grosiwa jak maku — słowem Wicia Wiewiórska. Jutro składamy wizytę i zaczynamy da capo od „lunatyka“.

— Dobrze! ale w tym wypadku będziesz klientem a ja twoim słoniem.

* * *

Skończyłem opowiadanie i otarłem pot z czoła, Paryżanin zagłębił się w zadumie i puszcza kłęby dymu z papierosa, nagle wyciąga do mnie rękę.

— Panie kochany — mówi — mam prośbę do pana, zapoznaj mię pan z tym Waciem Moczygłowskim!

— Dobrze, dobrze. Dziś wieczorem przy kolacji w Europejskim.

R. T.

angielskie fabryki w najbliższym już czasie. — W Stuhlweissenburg przebywają oficerowie bułgarscy, którzy mają od handlarzy odebrać konie zakupione w Austro-Węgrzech.

Kongres higieniczny w Wiedniu.

O ile wnosić można z dotychczas już nadesłanych zgłoszeń w liczbie 1720 — uczestnictwo zagranicy w tym kongresie będzie imponujące, a świadczyć ono będzie wymownie o żywem zainteresowaniu się wszystkich narodów i rządów tak ważną sprawą jak higiena. Protektorat nad kongresem przyjął — jak wiadomo — arcyks. Rudolf. Jako honorowi prezydenci funkcjonować będą: hr. Taaffe, dr. Gautsch, nam. Possinger, marszałek krajowy hr. Chrystjan Kinsky i burmistrz Edw. Uhl. Na urzędowych zastępców obu rządów desygnowani z Przedlitawji: radca sekcyjny ministerstwa spraw zagran. Plason, radca sekc. ze wspóln. minist. skarbu Sax; ze wsp. minist. wojny jener. lekarz sztab. dr. Podrazky, lekarz pułk. dr. Kusy i intendent Kriż; z techniczno-administr. komitetu wojsk.: podpułk. Strasser, kapitanowie Tilschkert; Grünzweig, lekarz pułk. dr. Milota, nadto prof. dr. Gruber i lekarz pułk. dr. Janchen; z sekcji marynarskiej: W. Lollok, starszy inżynier dla budowy okrętów; dr. Linhard sztab. lekarz marynarki i dr. Lederer lekarz lin. okrętu. Z ministerstwa spraw wewnętrznych: radcy ministerjalni br. Plappart-Leeheer, Beyer i Winterhalder; z ministerstwa oświaty: radcy minister. H. Jirecek-Samokow i prof. dr. Langer; z minist. sprawiedl.: radcy minist. dr. Krall i Pichs i radca sekc. dr. Kaserer; z minist. handlu: radca sekc. Becher; z minist. rolnictwa: radca sekc. Hohenbruck i inżynier meljoracyjny Edw. Markus; z minist. obrony kraj. lekarz sztab. dr. Barber.

Z Niemiec przybędą: z państwowego ministerstwa dla spraw wewnętrz.: dyrektor urzędu sanitarnego dr. Köhler i dr. Gaffky; w imieniu pruskiego minist. prof. dr. Finkelnburg z Bonn, podsekretarz stanu dr. Lucanus; tajni radcy medycynalni dr. Skrzeczka i Schönfeld; z prusk. minister. wojny: jener. lekarz. dr. Coler i radca budown. Bandke. Oprócz tego wszystkie poszczególne kraje związku niemieckiego wyszlą po kilku reprezentantów. Nawet z Alzacji przybędzie niejaki dr. Krieger, radca rząd. ze Strasburga.

Francja wysela pp. Ch. Monod, dr. H. Napias z minist. spr. wewnętrz.; dr. P. Brouardel'a, prof. dr. Proust'a, prof. dr. Ponchet'a, prof. dr. G. Ballet'a, i dr. A. J. Martin'a; dalej L. Colin'a, Cornil'a, Valin'a i architekta Em. Trélat'a; dr. Richard'a, M. Longnet'a inspektora Chauveau.

Z Włoch przybędą: prof. Aug. Mosso, inżyn. Canizarro i dr. Mosso Ugelnio.

Z Rosji: dr. Poehl; z Turcji dr. Stekulics. Z pomniejszych państw reprezentowane będą: Hiszpanja, Holandja, Portugalja, Norwegja, Szwajcarja, Serbja, Rumunja, Egipt. Z Azji: Persja i Japonja.

Stuletni jubileusz konstytucji.

Wolność święci wielkie święto! Stany zjednoczone przygotowują się do uroczystego obchodu stuletniego jubileuszu istnienia konstytucji jaką sobie nadał naród po zrzuceniu jarzma niewoli. W dzień dzisiejszy 17.tm. przypada głośna uroczystość, mająca się odbyć w Filadelfji, korowód z tego powodu ma zająć przeszło 10 mil (angielskich) a przedstawiać będzie stopniowy rozwój i postęp, jaki osiągnął przemysł amerykański w ciągu lat stu. Do Filadelfji przybywają wszyscy gubernatorowie unji, dla uczczenia ich zaś dany będzie wielki bankiet. Prezydent republiki, Cleveland, przybył już na miejsce a wczoraj odbywał się wielki przegląd wojsk związkowych, składający się z korpusu 30.000 i z gwardji obywatelskiej, pod dowództwem jenerała Sheridana. Dziś odbyć się ma na wolnem miejscu, na placu Niepodległości, wielkie zgromadzenie pod przewodnictwem Clevelanda. Nowojoraki biskup anglikański, Potter, otworzy to zgromadzenie modlitwą a katolicki kardynał Gibbons, po skończonem posiedzeniu, udzieli błogosławieństwa.

Dla nas święto to obojętnem być nie może: nie tylko dla tego, że jestto święto wolności, którąśmy narówni z ojczyzną ukochali, ale i dla tego, że wśród walczących o prawa synów wolnej ziemi zapisane są i naszych ziomków nazwiska z Kościuszką, Pułaskim i Niemcewiczem na czele. W chwili gdy w Europie budzi się i podnosi głowę reakcja, podobna uroczystość oddziałać musi na ludzkość orzeźwiająco, stanowiąc dowód, że wielkie idee krzewią się ku pożytkowi i szczęściu społeczeństw i że prędzej czy później odniósłszy zwycięztwo zapanują nad światem.

Z prowincji.

Tarnobrzeg 15. września. (*Wycieczka. — Aresztowanie*). W ostatnich dniach zeszłego miesiąca urządziła tutejsza młodzież kolejowa wycieczkę galarem na Wiśle. Z rana o godz. 10. zgromadziło się wesołe i ochocze towarzystwo a wsiadłszy na zielono przystrojony galar, „pod Wiankiem“, przy odgłosie muzyki, przeplatanej śpiewem, puściło się Wisłą na dół, po pod mury starożytnego Sandomierza. Kępa we Wrzawach była celem wycieczki. Tutaj, po posiłku, wesołe towarzystwo puściło się w tany, które trwały do późnego wieczora. Na odjezdnem zjawiła się inna grupa, która idąc w zawody z towarzystwem, plac boju opuszczającem, poczęła się w swój sposób bawić i w krakowiakach prześcigać. Śpiewał ten, śpiewał ów — aż wreszcie przyszła kolej na niejakiego W... Biedaczysko po większej ilości napoju zdobył się na koncept i zaśpiewał krakowiaka z r. 1846, przypominającego smutne z czasów tych zajścia. W kilka dni później zjawia się u W. stróż bezpieczeństwa publicznego w osobie ck. żandarma i zabiera odważnego śpiewaka pod zarzutem zbrodni zaburzenia bezpieczeństwa publicznego. W. oczy wytrzeszczył, za co go biorą, a choć mu się w głowie zarzucona zbrodnia zmieścić nie może, siedzi zamknięty i rozmyśla nad znikomością świata...

Buczacz 15. września. (*Lauda podolska i jej smutne położenie*). Dnia 14. zm. srożyła się niezwykła burza z ulewą i gradem ponad częścią powiatu buczackiego. Dziennik wasz doniósł o tem w krótkości, wymieniając ośm miejscowości tego powiatu mniej lub więcej tą klęską nawidzonych. Żadna jednak gmina tak srodze nie ucierpiała, jak Późniki. Jest to osada, ze stu kilkudziesięciu chat złożona, licząca około 680 mieszkańców, wyłącznie t. zw. szlachciców zaściankowych, między którymi znajdują się nazwiska Korynów, Jasińskich, Borkowskich itd. Osada ta, jak się zdaje, powstała z jeńców, odbitych Tatarom w latach 1674 i 1675 przez Jana III. Osadzono ich prawdopodobnie dlatego tutaj, że nie mieli już może po co wracać na Polesie i Wołyń. Biedna to szlachta, lecz z krwi i kości polska, z zaletami i wadami swemu stanowi właściwemi: skora do bitki i zwady, trochę rozrzutna i zbyt harda, ale szczera, serdeczna, pełna życia i w razach ważniejszych niezmiernie energiczna i do pracy chętna a pomimo niskiego stopnia swej oświaty — jak to mówią — bardzo „honorna“ i gorąco wszystko, co ojczyste i polskie, miłująca. Dowodem tego rok 1863. Na odgłos powstania zaciągnęło się do oddziałów powstańczych zaraz trzydziestu kilku. Również i religijnymi są mieszkańcy Późnik i lat temu kilka bez żadnej prawie pomocy, ponosząc dobrowolnie stosunkowo ogromne ofiary, wznieśli nader ładny kościółek — a są prawdziwie dumni, iż z pod chatki późnieckiej wyszedł na stolicę arcybiskupią lwowską ks. Baraniecki. Ta osada wśród licznych i pięknych sadów położona, ze swym ładnym o dwóch poważnych wieżach kościółkiem, ze swą dziarską i pełną życia ludnością była niezwykle oryginalną — a — dla mnie przynajmniej — miała ona i niezwykły powab. Jeżeli chciałeś wiedzieć, jak wiernie opisywał nasz nieporównany Sienkiewicz swe laudy, to trzeba było zawitać do tych Późnik, wśród tej szlachty wszystkie dawne zwyczaje tak wiernie przechowującej.

Ale jaka okropna, jaka przerażająca zmiana zaszła w tych Późnikach od 14. zm. Ogrodzenia połamane, dachy poburzone, drzewa z kory odarte, bez liści, o połamanych gałęziach, sterczą jak szkielety. W polu zgoła nic nie pozostało: nie poznasz, czy gdzie był jęczmień, owies lub kukurudza i kapusta, nie ujrzysz tylko wszędzie stalowo-szarej barwy zatłuczoną i zaskorupiałą jedną masę ziemną, nie wiedząc, nawet, co tam temu kilka tygodni rosło. Cały różnorodny plon tej osady do szczętu zniszczony. Późniczanie ozimin mało sieją, li tylko okopowinę. Jarzyna obok owoców ich sadów stanowiła niemal ich wyłączne utrzymanie.

Cóż poczną obecnie biedni Późniczanie bez środka do życia, wśród tych strasznych pustek? Wszak u nas po zbiorach i zarobić nigdzie już nie można. To też obecnie już nie usłyszysz w tej wiosce ni piosnki, ni skrzypek — a z ust nawet najweselszych dziewcząt późnieckich uśmiech uleciał. Na wszystkich twarzach maluje się straszna rozpacz i trwoga formalnie śmierci głodowej dla biedniejszych a dla bogatszych boleść wyzucia się z bydełka i ojczystego zagonu.

Starostwo odpisało podatki, lecz więcej nic uczynić nie może a wydział buczacki nieraz tak mało rachunkowy w udzielaniu przedsiębiorstw drogowych, gdzie chodzi o tysiące, wątpię bardzo, aby cokolwiek znalazł w swej szkatule dla biednych Późnik. Ale czyż nikt już nieszczęśliwym z pomocą nie pospieszy, czyż kraj nasz, nieraz tak niepotrzebnie rozrzutny, nie zechce ratować tej naszej laudy podolskiej i tylu może sercom szczero-polskim da zmarnieć? *A. Z. C.*

Jezierna 15. września. (*Znowu pożar.*) Słusznie zakończył tut. korespondent jednego z pism lwowskich swe uskarżania się na stosunki gminy ironicznem: „Niech żyje rada powiatowa!“ O prawdziwie, niech żyje! tylko niech raz poczuje się nią i zabierze do działania. U nas pożar za pożarem, płoną nasze mienia a rada gminna i powiatowa patrzą na to obojętnie. Obojętność gminy da się wytłumaczyć brakiem oświaty jej naczelników — ale dlaczegoż rada powiatowa sprawą się tą nie zajmie?

Dziś o 10½ w nocy piorun zapalił budynki gospodarskie za żandarmerją — spaliło się wszystko do szczętn. I czy był tu wójt lub pisarz (bo i tego na nasze utrapienie zesłała nam rada powiatowa), czy był choć jeden pachołek? Nie! bo ci (a zaiste prawdą to jest!)... grali i grają w karty. Rado powiatowa! gdy się zbierzesz, to może raczysz zacząć myśleć o projektach do wniosku o możliwości naprawienia w odległej przyszłości naszych stosunków, może powierzysz rządy tej w najwyższym nieporządku znajdującej się gminy komuś nieużywającemu ożywczego alkoholu i dasz mądrzejszego niż dałaś pisarza.

Pożar od piorunu sprawił straty znaczne, ale najboleśniej dotknęło to każdego, że przy ogniu prócz kilku osób z inteligencji i — deszczu nie było nikogo.

Dla każdego właściciela domu każda noc i dzień to oczekiwanie niebezpieczeństwa ognia i to się dzieje w okręgu złoczowskim, który posiada ck. urzęda i radę powiatową!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W Kaltenleutgeben bawią obecnie: rektor uniw. Jagiellońskiego, hr. St. Tarnowski i członek austrjackiej izby panów p. St. Polanowski. — Z Wiednia przyjeżdżają na wystawę d. 20. bm. radca dworu Exner i Latour. — Dr. Józef Kasznica, który lato spędził wraz z rodziną w Krynicy, przybył onegdaj na kilka dni do Warszawy. — W Warszawie bawi obecnie p. Pius Weloński, artysta-rzeźbiarz. — Arcyksiążę Józef wraz z arcyksiężniczkami Marją Dorotą i Małgorzatą i arcyksiążętami Józefem Augustem i Władysławem, zwidzał d. 15. bm. zdrojowisko Szczawnicę. — Donoszą prywatnie, że p. Zborowski prezydent wyż. sądu krakowskiego, został mianowany tajnym radcą. — Arcyksiążę Karol Ludwik przyjechał wczoraj do Krakowa o pół do 3. po południu. Przed wieczorem zwidził arcyksiążę wystawę. — P. minister Gautsch przybędzie na wizytację szkół d. 6. października do Lwowa.

Nekrologja. W Monasterzyskach zmarł d. 16. bm. tamtejszy długoletni poczmistrz p. Piotr Gabryssy. Była to, jak nam piszą, rzadkiej sympatyczności osobistość. Prawość, szlachetność i uprzejmość, zjednały mu tam w całej okolicy wysoki szacunek. — Profesor Alojzy Brinz, jeden z najznakomitszych prawników, zmarł d. 13. bm. w Monachjum. — Słynny estetyk niemiecki Vischer, zmarł d. 14. bm. w Gmunden. Fryderyk Teodor Vischer, najznakomitszy współczesny myśliciel estetyczny w Niemczech, urodził się d. 30. czerwca 1807 w Ludwigsburgu, w r. 1837 został profesorem filozofji w Tybindze, w r. 1848 należał do lewicy zgromadzenia narodowego, które usiłowało Niemcom zwiastować erę wolności; w r. 1855 został profesorem politechniki w Zurychu, a w r. 1866 powtórnie profesorem estetyki na uniwersytecie w Tybindze. — W Warszawie zmarł zasłużony muzyk, Ryszard Noch, niegdyś profesor konserwatorjum i przez lat kilkadziesiąt gorliwy nauczyciel.

Kalendarz. Niedziela (18.): Tomasza — Dobrowita. Wschód słońca o godz. 5. min. 47, zachód o godz. 5. min. 59.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Przyjazd Węgrów do Krakowa. Deputacja rady miejskiej pod przewodnictwem dr. Weigla i prezesa Baranowskiego jedzie do Zwardonia celem powitania Węgrów. Pociąg osobny dojedzie z Podgórza wprost na dworzec krakowski. Komisja programowa udecydowała powitać gości w ogrodzie strzeleckim. W program wchodzi zwidzanie Wawelu, muzeum narodowego Czartoryskich, uniwersytetu, bibljotek, wycieczki wspólne na kopiec Kościuszki i do Wieliczki. Kosztem miasta odbędzie się objad wspólny na placu wystawy.

Z Pesztu donoszą: Na posiedzeniu odbytem tam d. 14. bm. przyjęto hucznemi oklaskami przedłożenie w sprawie wysłania deputacji miejskiej na wystawę krakowską i powzięto jednogłośnie i wśród okrzyków *eljen* uchwałę, aby deputacja ta była ile możności jak najliczniejszą, przynajmniej złożoną z 30 członków a przewodniczył jej jeden z burmistrzów. Referent Aristyd Mattyas przypomniał sympatje i tradycyjne serdeczne stosunki, jakie łączą od wieków naród polski z węgierskim, a którym niedawno dopiero dali wyraz Polacy, przybywając tak licznie i tak ochoczo na wystawę peszteńską. Naszym obowiązkiem jest — mówił dalej mowca — odpowiedzieć serdecznością na serdeczność i obecnie, gdy nadeszło z Krakowa tyle uprzejme i gorące zaproszenie, wziąć jak najliczniejszy udział w wycieczce. Referent uczynił w końcu wniosek o wystosowanie odezwy do mieszkańców stolicy z wezwaniem, aby kto tylko może przyłączył się do ekskursji. Zapał, z jakim przyjęto wywody referenta, niemniej gorące słowa zachęty, z jakiemi spotykamy się we wszystkich węgierskich dziennikach, pozwalają przypuszczać, iż udział Węgrów w wycieczce będzie nadzwyczaj liczny.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Ignacego Radomirskiego nauczycielem w Lanckoronie, Jana Krawczyka w Rzegocinie, Anatola Przysłópskiego w Mszanie, Mateusza Ferencsaka w Trzęsiówce, Wojciecha Kupca w Ociece, wreszcie Leopoldynę Kasparówną w Przewworsku, Tomasza Rzepeckiego w Starem Bystrem, Józefa Wajdę w Osobnicy.

(kr.) **Popis straży ogniowej** miejskiej odbył się wczoraj o 9. rano pod komendą p. Eliasiewicza, w dziedzińcu ratuszowym, w obecności delegata rady miejskiej p. Kochanowskiego, oraz obu naczelników miejskiej i ochotniczej straży pp. Prauna i Hryniewicza. Popis rozpoczął się świetnie wykonanemi marszami, formowaniem frontu, dwójek i czwórek, oraz ćwiczeniami gimnastycznemi. Potem nastąpiły ćwiczenia trójkami i szóstkami na gęsiorach, gaszenie ognia piwnicznego i ogni pokojowych w parterze i na piętrach na drabinkach zwykłych i składanych z pomocą sikawek.

Popis zakończyły ogólne ćwiczenia przy gaszeniu ognia dachowego.

Po skończonym popisie p. Kochanowski przed frontem podziękował straży imieniem rady miejskiej za staranie i gorliwość w pełnieniu obowiązków, oraz wyraził swe uznanie straży w ogólności a w szczególności pp. naczelnikowi Praunowi i oficjałowi Eliasiewiczowi.

Publiczność reprezentowali przeważnie członkowie ochotniczej straży ogniowej.

Wycieczka do Wieliczki odbędzie się w niedzielę d. 25. września. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Kopalnia soli oświetloną będzie ogniami sztucznemi — a w podziemnej sali balowej odbędą się tańce. — Cena biletu wstępu 2 złr. 50 cnt.

Pociąg osobowy z Krakowa do Wieliczki odejdzie o godz. ¼12 w południe — powrót zaś nastąpi o godz. 7 wieczorem.

W sprawie ułożenia memorjału Tow. nauczycieli szkół wyższych o stanie szkół średnich galicyjskich pod względem hygienicznym, celem wyjednania niezbędnych zmian w urządzeniu zakładów naszych, odbyła dnia 13. bm. odnośna komisja posiedzenie a wybrawszy na referentów dra A. Sokołowskiego i dra Grabowskiego, poleciła im ułożyć kwestjonarjusz i rozesłać go do wszystkich kół towarzystwa w kraju, dla zebrania potrzebnych materjałów.

Zgromadzenie kontrolne dla żołnierzy obrony krajowej, przynależnych do gminy miasta Lwowa i tu przebywających, odbędzie się dnia 14. i 15. października o g. 9 przed południem.

Do stawienia się przy tegorocznem zebraniu kontrolnem, które odbędzie się w koszarach obrony krajowej obok ogrodu Jabłonowskich są obowiązani: 1. Wszyscy w r. 1875 asenterowani, którzy w zeszłym roku z jakiegobądź powodu do kontroli się nie jawili. 2. Wszyscy w r. 1876 asenterowani a z 1. stycznia 1887 do ck. obrony kraj. przeniesieni. 3. Wszyscy do ck. obrony kraj. wprost asenterowani a do tegorocznych ćwiczeń w broni nie powołani, w końcu 4. Wszyscy do tegorocznych ćwiczeń w broni powołani, jeżeli tych ćwiczeń bądźto z powodu słabości, bądźto wskutek uwolnienia nie odbyli.

Rekruci w tym roku do obrony krajowej asenterowani, jeśli z dniem 6. października t. r. do wykształcenia wojskowego powołani nie zostali, są obowiązani równie do tegorocznego zebrania kontrolnego się jawić i okazać dowody wcielenia. Jednakże rekruci, asenterowani t. r. z IV. klasy poborowej, nie potrzebują jawić się do zebrania kontrolnego, gdy z dniem wcielenia tj. 1. października br. będą rozpuszczeni jako nadliczbowi.

Każdy z wyż nadmienionych, winien jest już w skutek niniejszego obwieszczenia a przeto bez osobnej karty powołania jawić się do kontroli ze swoim paszportem landwerjynym, lub certyfikatem wcielenia, ewentualnie także kartą, wydaną mu na wypadek mobilizacji armji, żonaci zaś nadto z nieostemplowaną metryką ślubu i takimiż metrykami urodzenia dzieci, które to metryki urzęda parafialne bezpłatnie wydadzą.

Kto bez wykazania uzasadnionej przeszkody do zebrania kontrolnego nie stanie, będzie surowo karany a nadto obowiązany po upływie trzech tygodni do dodatkowej kontroli się jawić, która odbędzie się w tem samem miejscu dnia 8. listopada 1887.

Niestawienie się do głównego zebrania kontrolnego, czyli późniejsze jawienie się do dodatkowej kontroli, musi być usprawiedliwione, inaczej winny będzie karany.

Konces. nauk. zakład wojskowy we Lwowie pod dyrekcją ck. kapitana J. Waniczka, rozpoczyna z d. 1. października — jak to czytamy w nadesłanem nam ogłoszeniu — nowy kurs szkolny. W zakładzie tym — dodamy nawiasowo, jedynym we Lwowie i w całym kraju, a pozostającym pod kierownictwem tak doświadczonego i wszechstronnie wykształconego pedagoga wojskowego, jakim jest bez pochlebstwa kap. W. — są stosownie do programu tej szkoły kursa: dla aspirantów do jednorocznej służby ochotniczej, dla aspirantów do stopnia oficerskiego w rezerwie, niecz. obronie krajowej i pospolitem ruszeniu; wreszcie kilka specjalnych kursów, jak przygotowawczy do egzaminu oficerskiego w służbie czynnej, do ck. zakładów wojskowych itd.

Utonęli: W Rakszawie, powiatu łańcuckiego, 11-miesięczne dziecię utonęło w szafliku. — W Bohorodczanach utonął w rzece Bystrzycy 13-letni chłopak W. Urselak. — W Witkowicach, powiatu białskiego, utonęło 2-letnie dziecię w kałuży.

Defraudacja. Z Czerniowiec donoszą, że kierownik filji M. Zukra w Ickanach Henryk Grauner, po sprzeniewierzeniu dość znacznej sumy — mówią o 100.000 złr. — uciekł. Defraudant przygotować miał już dawno plan ucieczki. Grauner, który jest średniego wzrostu, brunet z brodą, posiada eleganckie maniery i nosi okulary, pozostawił żonę bez środków do życia. Sądzą tutaj, że drapnął do Rumunji.

Grzybami otruli się: w Haliczu Eugenia Zając i tejże dwaj synowie, Panko i Dmytro.

Skutkiem pobicia zmarł wyrobnik Fr. Burdzela z Woli, pow. tarnobrzeskiego.

Smierć skutkiem uderzenia przez rozjuszonego stadnika poniósł wyrobnik Szpunar z Kurnisk, pow. zbaraskiego. — Przez powieszenie zadał sobie śmierć 30-letni gospodarz M. Pasiecznik w Słobudce, pow. kałuskiego.

Monument Deaka zostanie uroczyście odsłonięty 29. bm. w Peszcie. Niektóre dzienniki donoszą, że cesarz będzie obecny przy uroczystości.

W pogoni za wróżbą.

Epilog pobytu cyganów we Lwowie.

Lwów znanym jest z niegościnności...

Świeży przykład braku cnót staropolskich złożył nasz gród, wypędzając cyganów z bram swoich. I co właściwie złego uczyniła nam tułacza drużyna Tomasza Gomana? Kradła? Ależ, mój Boże, gdybyśmy tak chcieli wypędzać wszystkich amatorów cudzego dobra, to ludność wielkich miast n. b. z wyjątkiem Lwowa! zmalałaby niebawem do tego stopnia, że w każdym domu zostałby chyba jeden człowiek.

Nie wiem zresztą, aby w ciągu poprzedniego tygodnia zginęło coś ponad program, wytknięty przez rodzimych rzezimieszków, to natomiast jest pewnem, że w sposób dla c. k. policji niewyjaśniony zatracił się gdzieś w naszem mieście koń cygański. O, ten koń świadczyć będzie po wieczne czasy o wyższości rasy osiadłej nad nomadami!...

Powiadają tedy, że cyganie są notorycznymi złodziejami, a nikomu ani na myśl nie przyjdzie zastanowić się, ile oni dobrego czynią ludziom. Od dwu tygodni spotykam na ulicach tyle twarzy uśmiechniętych, ile ich nie widzę przez cały rok boży, a jestem najmocniej przekonany, że ten wyraz błogości, rozlany na chmurnych zwykle obliczach moich współmieszkańców, przypisać należy w znacznej mierze — cyganom. Uwaga moja dotyczy właściwie słabszej, choć niezawsze piękniejszej połowy tego tajemniczego narodu, który gdziekolwiek się pojawi, niesie z sobą nadzieję...

Wróżąc przyszłość, zazwyczaj piękną, napełniają cyganki otuchą serca zwątpiałe, trzeba zatem chyba zapoznawać doniosłość tego tak ważnego czynnika w życiu jednostek i narodów, jakim jest nadzieja, aby utrzymywać, że cyganie nie trudnią się niczem pożytecznem. Gdyby nic innego nie robili, tylko przepowiadali przyszłe losy, jużby się zasługiwali około społeczeństwa, cóż kiedy im „magistrat na to nie pozwala...“

Krótki pobyt bandy cygańskiej w naszem mieście wyzyskali Lwowianie, o ile się tylko dało, mówią bowiem, że całe tłumy wędrowały codziennie do obozu dostojnego Gomana. Zauważały to w pierwszym rzędzie c. k. kolektury loteryjne... Szli zaś do cyganów nietylko prostaczkowie, ale i ludzie o wyższem wykształceniu — ludzie, piszący książki i gazety, w których z takiem namaszczeniem występuje się przeciwko wszelkim przesądom... Ztąd sens moralny, że nadzieja jest pocieszycielką nietylko — głupich.

I nie dziwmy się temu! Czasy, w których pasterze zasiadali na tronach książęcych, a królewne w dziadach się kochały, minęły już dawno, konwenans towarzyski pogrzebał całkowicie Arkadję społeczną i ludziom w ogóle jest źle na świecie. Potrzeba im zatem jakiegoś punktu oparcia, bodaj tak chwiejnego i nieważkiego, jak . promyk nadziei.

Wszystkie moje wywody powyższe nie miałyby żadnego uzasadnienia, gdybym ja sam... Ale nie, nie przyznam się — mnie tam nie było!...

Było ich pięciu: dwóch uczonych filologów, dwóch poetów lirycznych i jakiś desperat-pozytywista. Dla tego zapewne, że wszyscy z filozofją mieli lub mają coś do czynienia i z tego powodu o wielu rzeczach jeszcze im się nie śniło, powzięli nieprzezwyciężoną chęć zbadania tajników przyszłości za pośrednictwem wróżby cygańskiej. Zebrali się tedy o umówionym czasie w cukierni, zkąd wyruszyć mieli na górę Hyclowską, tak nazwaną z tej podobno przyczyny, że na niej dopuścił się ktoś czynu, godnego oprawcy...

W przybytku słodyczy dowiedzieli się atoli, że goście z nad Indu, a właściwie z Bośnji, wygnani zostali przez magistrat niegościnnego grodu po za mury miejskie. Poturbowani i w dodatku okradzeni cyganie osiąść mieli około rogatki Łyczakowskiej, w ślad za nimi zatem, wsiadłszy do ogromnej landary, podążyła nasza cyganerja literacka.

Ale i na rogatce cyganów nie było. Ciekawym swej przyszłości Lwowianom oznajmił któryś z akcyźników, wyglądający jednak więcej na faryzeusza, niż na celnika, że cyganom Lwów tak obrzydł, iż nawet w sąsiedztwie jego przebywać nie chcą.

— Nie podoba mi się ta mieścina — powiedział na odchodnem Tomasz Goman — nie ma tam zresztą nic godnego do... obejrzenia. Same dziady a przytem lepiej od nas kradną...

Ponieważ cyganie pojechali dalej w kierunku Winnik, trzeba było zatem albo wracać do Lwowa, albo zdecydować się na dalszą pogoń za uchodzącymi wróżbitami. Wybrano to ostatnie. Zajechano do rezydencji księżnej Nikotyny, ale w ojczyźnie kelnerów lwowskich nie było już ani śladu po cyganach. Co robić? Dwaj mędrcy chcieli już nawracać, poeci wahali się — w końcu przeważyło zdanie desperata-pozytywisty, który gotów był jechać nawet do Bułgarji. Postanowiono tedy ścigać cyganów a właściwie wróżki-cyganki, jednakowoż najdalej do Czerniowiec. Było zresztą do przewidzenia, że taka a nie inna zapadnie uchwała, ile że fantazja polska, podobnie jak i polska czapka, bywa zawsze rogata...

Jak rzekli — zrobili. Nie dojechali wprawdzie do Czerniowiec, ale winą tego nie była odległość tego miasta od Lwowa, tylko ta okoliczność, że cyganie zatrzymali się na gościńcu milę za Winnikami.

— *Die Zigeuner sind da!* — zawołał w języku Szyllera jeden z poetów lirycznych, który zresztą utrzymuje, że najpiękniejsze cyganki znajdują się w personalu operetki niemieckiej...

Na te słowa powóz filozoficzny wypróżnił się w mgnieniu oka. Zaraz też i cyganie zbliżyli się, wysyłając deputację z najmłodszych swych, na pół nagich latorośli złożoną, która tańcząc, śpiewając, wrzeszcząc, domagała się haraczu. Okup złożono i dwaj poeci posunęli w lansadach jambicznych do jednej z przekwitłych georginij cygańskich. Mędrców opanowała tymczasem jakaś stara wiedźma, na pozytywistę wreszcie rzuciła się, wystawiając białe, jak śnieg, zęby, piękna Aza.

Wróżby posypały się, jak z rogu obfitości. Jednemu mędrcowi przepowiedziała cyganicha, że „bude tak star, co bude dwoma zuby chleb jesti,“ drugiego zaś, któremu ząb czasu pozostawił niestety już tylko jednego zęba w górnej szczęce, upewniła, że wkrótce będzie mieć wszystkie zęby. Co jest bardzo możliwem ze względu na potrzebę jedzenia z jednej a rozwój sztuki dentystycznej z drugiej strony...

Tkliwe dusze poetów pocieszone zostały wróżbami w duchu więcej, niż oni sami, materjalistycznym. Więdnąca georginja (skonstatowanie „uwiądu“ nie należało do rzeczy niemożliwych) zapowiedziała jednemu przypływ floty z kilkoma tysiącami guldenów — drugiemu rychłą podróż... Na ucho powiem czytelnikowi — proszę tylko do wróżb nie przywiązywać żadnej wagi — że i jedno i drugie, co mówiła cyganka, jest prawdopodobnem.

Wszyscy już nasycili się przepowiedniami i zwolna powracali ku powozowi, jeden tylko jeszcze pozytywista, który nie wierzy w nieomylność papieża, słuchał a słuchał, co mu prawiła piękna Aza łamanym chorwacko-cygańsko-słowackim językiem. A musiała mu rozpowiadać niezwykle coś zajmującego i ładnego, bo posępna twarz desperata wypogadzała się pod wpływem jej słów, kraśniała i rozjaśniała.

— Zkąd ty to wiesz wszystko? — spytał.

— Boh mi powedel — odparła — uśmiechając się tajemniczo.

Niedowiarek potrząsnął głową niedowierzająco.

— No, to powiedz mi, jak „jej“ na imię?...

— Daj beli penez — rzekła — domagając się, nie wiem już którego z rzędu szóstaka.

— Dostaniesz guldena, jeśli zgadniesz.

Nie namyślając się ani chwili, cyganka wymieniła imię kobiece, to imię, które sam Bóg umiłował ze wszystkich najwięcej... Pytacie, czy zgadła? Chyba że tak, bo pozytywista nie pytał już więcej, wyjął guldena z kieszeni, a wręczając go cygance, rzekł:

— Idź w świat, piękna Azo i niech ci Bóg błogosławi, tobie i twoim dzieciom, a przyjdź tu znowu „za para roka...“ Ugoszczę cię wtedy, jak nikt jeszcze nie gościł cyganów, chyba... chyba, że nie powiedziałaś prawdy... Ale wtedy i mnie tutaj nie będzie...

Późnym już wieczorem zajechał na plac Marjacki powóz z filozofami, którym o wielu rzeczach jeszcze się nie śniło...

E. de B...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Kilku młodych artystów malarzy i rzeźbiarzy uczyniwszy p. St. Tomkiewicza naczelnym redaktorem, wydało w tych dniach katalog krytyczny prac zamieszczonych na tegorocznej wystawie w Krakowie. Szkoda, że panowie ci zapomnieli o tem co powiedział raz wielki Apelles o mieszaniu się w nie swoje rzeczy. Nie byliby zapewne popełnili książeczki, którą stosownie do zamiaru autorów można nazwać dzieciństwem — lub pamfletem. „Krytyka to nie klajster, panie meister.“

Komitet wystawy krajowej wezwał p. Ludwika Marka artysty-muzyka we Lwowie na sędziego konkursu muzycznego.

„Smigusa“ pisma humorystycznego (nr. 18ty) opuścił prasę.

(*S. P.*) **Z teatru.** Po dziesięcioletniej przerwie wznowiono onegdaj „Geldhaba“. „Geldhab“ jest pierwszym utworem Fredry, który ujrzał świateł kinkietów i z tego też powodu noszącym na sobie wybitne piętno początkującego pióra. Postać tytułowa tylekrotnie od czasów Moliera powtarzana i snżyta, pewna przesada w jej charakterystyce, rozwiązanie zbyt łatwe i z góry dające się odgadnąć; wreszcie morał zanadto wyraźnie występujący na scenie — oto wady utworu, które dziś spotęgowane 66-letnim życiem scenicznem „Geldhaba“, stają przed oczyma widza“. Z tem wszystkiem z pewnym pietyzmem witamy ten utwór młodzieńczej fantazji ojca naszej komedji, którego wznowieniu szczerze przyklasnąć należy.

Radzibyśmy wszakże, by z równym pietyzmem artyści i dyrekcja uszanowali pierworodne dzieło mistrza. Wprawdzie dyrekcja postarała się o gustowną wystawę (z wyjątkiem nieodpowiedniego szeslongu, stojącego w środku sceny), a nawet zapożyczyła się w Kole literackiem w prześliczne kostjumy ułańskie, mimo to jednak wolelibyśmy raczej, gdyby przedstawiono nam „Geldhaba“ bardziej wypróbowanego, niż to miało miejsce onegdaj. Brak odpowiedniej ilości prób był na onegdajszem przedstawieniu tak rażącym, iż niepodobna nam wydać stanowczego sądu o grze artystów. Być może, że gra p. Frenkla (Geldhab), pełna humoru i zrozumienia, zyskałaby na wyrazistości i pewności, gdyby otoczenie było lepiej dopisało. Toż samo dotyczy wybornej gry pani Kwiecińskiej, która monolog w akcie trzecim oddała skończenie, i p. Zboińskiego, który jako stary wiarus wyglądał bardzo sympatycznie. O reszcie wolimy zamilczeć. Przedstawienie zakończyło się o trzy kwadranse na dziewiątą.

Kto bywa za Rosją?

Przysłowie stare jak świat, a spotykane u wszystkich cywilizowanych narodów, opiewa tak „Powiedz mi, z kim przystajesz?... a ja ci powiem, kto jesteś!“ Z kim tedy zwykła przystawać Rosja, czy to za naszych czasów, gdy po zbrodniczym zdławieniu Rzeczypospolitej Polskiej rozsiadła się na dobre w Europie, czy też w ubiegłych wiekach, choćby się cofnąć do założyciela cesarstwa moskiewskiego, do Iwana groźnego?

Odpowiedź na to znajdujemy w każdym podręczniku historycznym. „Łotry i sprzedawczyki“, jednostki wyzute z czci i wiary, gotowe nawet do Kainowej zbrodni — oto od niepamiętnych czasów usłużni sojusznicy carów, oto narzędzia rosyjskiej polityki i zaborczych instynktów Rosji...

Chacun a son gout et sa raison... Stary Rzym cezarów, party gorączką światoborczą, podbijał ludy ogniem i mieczem. Rosja przywłaszczywszy sobie, począwszy od wyznania, języka, zwyczajów i obyczajów, aż do nazwy państwowej — wszystko od zawojowanych, konsekwentnie obrała też inny system do podbicia Europy. Krecim sztychem podminowuje ona upatrzone obszary, przekupstwem i zdradą dezorganizuje zwolna społeczeństwa, a gdy te roboty rozkładcze już skończone i ofiara dość znikczemniona i osłabiona wewnątrz, szle sołdatów, którzy bagnetami łatwo już dokonują reszty... Tak było na dalekim Wschodzie z wolnemi ludami stepów azjatyckich, tak było z Polską, a obecnie widzimy kubek w kubek tę samą robotę na półwyspie bałkańskim i... w słowiańskich prowincjach austro-węgierskiej monarchji.

Bo czyż tak procesy polityczne, jak przed kilku laty Olgi Hrabar i towarzyszy we Lwowie, a

przed kilku dniami Starcewicza w Zagrzebiu nie są dostatecznym tego dowodem? Dowodzą one zarazem jeszcze czegoś innego... Mianowicie okazują jaskrawo, jakimi to ludźmi zawsze i wszędzie posługuje się Rosja, kto w zakażonem przez nią społeczeństwie przyjmuje na siebie rolę pionierów „rosyjskiej cywilizacji i polityki"...

Powtarzamy: łotry i sprzedawczyki, wyrzutki swojego narodu, indywidua wyposażone najbrudniejszemi instyktami. N. p. ostatni ten proces zagrzebski wywiódł na światło dzienne najpodlejsze oszustwa takiego Starcewicza o którym aż do dziś sądzono po za granicami Kroacji, że ten wódz rusofilskiego stronnictwa, impetyczny i czelny kalumniator obozu przeciwnego, narodowo autonomicznego, jest człowiekiem jakiejś idei, być może błędnej i zgubnej, lecz zawsze idei!...

Idei?! Czyż najemca takiej polityki, jak rosyjska, może mieć jakąkolwiek ideę? A czy człowiek, miewający choćby tylko *lucida intervalla* jakichś porywów szlachetniejszych, może zapalić się do idei przewodniej państwa, na którego sztandarze wypisane: biada zwyciężonym!... które raz brutalnym gwałtem, a najczęściej zdradą i przekleństwem pomnaża miljony swych niewolników?

Nie! Tacy Dobryańscy, Starcewicze i inni do nich podobni, nie działają przecie w dobrej wierze ani pod wpływem jakiegoś kretynizmu politycznego. Wiedzą oni aż nadto dobrze, co mają sami sądzić o sobie. Wiedzą i to, że ta sama Rosja wypłaciwszy takiemu Iskarjocie trzos srebrników, potem nogą kopnąć go zwykła na pożegnanie. Lecz ten trzos srebrników... oto co wystarcza im najzupełniej! Chciwość i pożądliwość są brzydkiemi instynktami, które wyrabia w świecie zwierzęcym walka o byt. Regulatorem tych popędów, t. z. popęd zachowawczy. U najemców Rosji, choć przyznających się dumnie do człowieczeństwa — widzimy jednak brak nawet instynktu zachowawczego. Oszołomieni widokiem złota, brną sami i ciągną za sobą miljony rodaków w przepaść zagłady narodowej i politycznej...

Takich właśnie potrzebuje biały car i tacy jeno bywają za Rosją!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Składy zbożowe. Dyrekcja krakowskiego tow. wzajemnego kredytu zwołała na dzień 21. b. m. do Krakowa ankietę w sprawie utworzenia publicznych składów zbożowych, z prawem wydawania listów składowych, czyli tak zwanych warrantów. W gronie ankiety zasiadają delegat Wydziału krajowego, delegaci towarzystw rolniczych krajowych i innych kilku instytucyj publicznych. Pomysł założenia składów zbożowych od lat kilkunastu już czeka urzeczywistnienia. Sądzono, że bank krajowy zajmie się tą sprawą a następnie znowu rokowano z wegetującym w Lwowie bankiem rolniczym. Teraz na międzynarodowym targu zbożowym podniesiono znowu tę sprawę składów zbożowych. Międzynarodowe bowiem targi zbożowe dopiero po utworzeniu składów mogą przynieść jakiś pożytek krajowi, gdyż chcą towaru a nie próbek. Podobnie za pomocą składów zbożowych możeby się wreszcie udała dostawa ziemiopłodów dla ck. armji. To też jak najgoręcej należy poruszoną tylokrotnie myśl popierać.

Drugi międzynarodowy kongres kolejowy obradować będzie w dniach od 17. do 25. b. m. w Medjolanie. Otworzy go minister publicznych robót Saccaro. W kongresie tym wezmą udział nietylko delegaci europejscy, ale i amerykańscy. Z Austro-Węgier udział bardzo liczny. Inspektorat kolejowy wysłał p. v. Leber węg. min. komunikacji p. Ambroziewicza, z kolei Karola Ludwika jedzie br. Soebor, z kolei czerniowieckiej radca Ziffer.

Ceny zboża z dnia 17. września 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·16—7·—	6·10—6·75	6·—6·65	6·50—7·15
Żyto	4·25—4·85	4·18—4·65	4·—4·50	4·50—5·—
Jęczmień	4·—4·—	3·60—5·—	3·50—5·—	4·—6·50
Owies	3·40—4·—	3·50—3·75	3·25—3·75	3·65—4·—
Groch	—·——	4·50—7·—	4·50—5·—	4·50—7·—
Wyka	—·——	4·20—4·75	4·20—4·50	3·80—4·75
Rzepak	9·25—9·75	9·—9·50	9·—9·50	9·25—10·—
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Konicz. czer.	30—35	30—40	30—45	40—45
Konicz. biała	40—50	40—50	37·50—45	45—55
Tymotka	16—25	16—25	16—25	20—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 40 do 60·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 25·— do 26·65.

Pszenica sucha w pięknym gatunku znajduje odbiorcę. Eksport do Morawji i Czech.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że sesja rady państwa rozpocznie się koło 12. października.

* Półurzędowa stara *Presse* donosi: Ponieważ w myśl układu zawartego z rządem rumuńskim, prawo ochrony dla zamieszkałych w Rumunji *de facto* — poddanych austro-węgierskiej monarchji, ze strony tamtejszych c. k. władz reprezentacyjnych, z dniem 1. stycznia 1888 r. wygasa — przeto okazało się dla nich koniecznem, aby w razie, jeśli i nadal chcą pozostać austro-węg. poddanymi, postarali się o przyjęcie do zwykłego związku państwowego monarchji austrjackiej. Owoż wielka liczba takich poleconych do ochrony w Rumunji, zgłosiła się już o przyjęcie do rozmaitych gmin austrjackich. Atoli okoliczność ta dała niektórym ludziom w Rumunji pochop, aby rzeczone stosunki wyzyskać interesownie w ten sposób, że oto starają się narzucić Austro-Węgrom także liczne jednostki przynależne do innych państw, lub zupełnie nie posiadające jakiejkolwiek przynależności.

Operacje tych przemysłowców skierowane są przeważnie na Galicję i Bukowinę, gdzie usiłuje nawet złożony w tym celu w Bukareszcie komitet uzyskiwać pozwolenia na ewentualne przyjęcie do gmin rozmaitych. Aby takiej nielegalnej i w przyszłości dla dotyczących gmin szkodliwej procedurze zapobiedz skutecznie, otrzymały władze polityczne w Galicji z ministerstwa spraw wewnętrznych instrukcję, iżby nad tego rodzaju manipulacjami pilnie czuwały i ze swej strony pouczały gminy w swoim obrębie o skutkach takiego lekkomyślnego przyjmowania do swego związku obcych i nieznanych indywiduów".

* Ministerstwo oświaty wystosowało do inspektorów szkolnych w Czechach okólnik wzbraniający im przyjmowanie od gmin rekursów, wystosowywanych do ministerstwa oświaty przeciw rozporządzeniom władzy szkolnej krajowej. Sprzeciwy takie mają być wnoszone na ręce rady szkolnej krajowej

* Dzienniki węgierskie domagają się od rządu rumuńskiego zadośćuczynienia za postępowanie nietaktowne władz rumuńskich w obec reformowanego biskupa siedmiogrodzkiego dra Szasz, który zwidzając swoją dyecezję w Rumunji, narażony był na różne szykany ze strony policji rumuńskiej.

* W sprawie manifestu hr. Paryża donosi korespondent paryski *Wien. Allg. Ztg.*, że wywarł on tam większe wrażenie, niż to twierdzą dzienniki. Natomiast z innych źródeł donoszą, że instrukcje hr. Paryża odniosły w stolicy Francji wśród sfer politycznych tylko *succé de curiosité.* Według depeszy z Berlina akt ten zrobił tam pewne wrażenie. Wiedeńskie dzienniki oceniają dosyć chłodno te elokubracje, dopatrując się w nim jednak pewnego wzrostu zasad reakcyjnych. *Paris* pisząc o tym manifeście dodaje: „Gdy ks. Koburg jechał do Bułgarji, hr. Paryża telegrafował do cara z prośbą o poparcie. Car miał odpowiedzieć: „Wasza Wysokość mogłeś się przekonać, że rosyjski rząd szanuje traktaty i nie wdaje się w kombinacje mające zaspokoić ambicje rodowe." *Paris* przyjmuje odpowiedzialność za prawdziwość tej depeszy.

* Z Szczecina donoszą, że cesarz Wilhelm był obecnym na onegdajszych manewrach od wpół do 11. do kwadrans na 1. Przypatrywał on się z powozu manewrom i rozkazywał przywoływać do siebie pojedyńczych jenerałów.

* Orędzie królowej ang. odraczające parlament podnosi, iż stosunki W. Brytanji do mocarstw zagranicznych są jak najprzyjaźniejsze, wyraża nadzieję, iż w sprawie północnej granicy Afganistanu powiedzie się zawrzeć z Rosją konwencję, która przyczyni się potężnie do utrzymania w Azji środkowej trwałego pokoju i wypowiada w końcu oczekiwanie, że z pomocą uchwalonych ustaw będzie można utrzymać w Irlandji spokój i porządek.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 16. września.*) Rada państwa będzie zwołana na dzień 11. października.

Wiedeń 17. września. Kolej węg.-galicyjska wydała do wiedeńskich i peszteńskich banków odezwę do brania udziału w emisji 13-miljonowych 4% obligów pierwszeństwa.

Wiedeń 17. września. Tysiączne tłumy oczekiwały wczoraj przybycia podróżnika Holuba. Przybył o 9. Pani Holub, wyglądającej świetnie i pięknie, ofiarowano mnóstwo bukietów.

Wiedeń 16. września. W dobrze poinformowanych tutejszych kołach politycznych panuje silne przekonanie, że po odmowie cara, danej na zaproszenie niemieckie do Szczecina, nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy Niemcami a Austrją co do sprawy bułgarskiej i że odtąd obydwa mocarstwa postępować będą zupełnie zgodnie ze sobą.

*) Depesze z daty 16. b. m. powtarzamy z wczorajszego wydania. Skutkiem bowiem spóźnienia, z winy urzędu telegraficznego — mogły być umieszczone tylko w jednej części nakładu.

Również liczą na pewne, że nastąpi jak największe zbliżenie się obydwóch mocarstw pomiędzy sobą, skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko Rosji, prowadzącej obecnie politykę wolnej ręki".

Wiedeń 16. września. Paryski korespondent *W. Allg. Ztg.* rozmawiał z markizem Beauvoir (rodzaj ambasadora hr. Paryża), który oświadczył, że manifest jest jest wstępem do akcji. Utworzenie gabinetu Floqueta lub Clemenceau byłoby hasłem monarchistycznej akcji.

Wiedeń 17. września. Arcyks. Stefanja powraca z końcem września.

Praga 16. września. Zwołany przez związek kutnahorski meeting na dzień św. Wacława został zakazany.

Wiedeń 16. września. Z Bukaresztu zaprzeczają urzędowo, jakoby się tam mieli znajdować bułgarscy wychodźcy a sprawcy główni zamachu na ks. Aleksandra Grujew i Benderew. Ptaszkom tym nie wolno przybyć do Bukaresztu po złamaniu przez nich danego słowa, że bez wiedzy policji nie wydalą się ze stolicy rumuńskiej, jak to po zamachu sylistryjskim uczynili.

Mitrowica 16. września. Schwytano bandę fałszerzy austrjackich banknotów. Kilkanaście tysięcy falsyfikatów skonfiskowano.

Praga 17. września. Przy wyborach do sejmu krajowego w Budziejowicach musiało dla utrzymania porządku interwenjować wojsko. Przez całą noc patrolowało 20 żandarmów z naczelnikiem powiatu.

Zagrzeb 17. września. Przeciw deputowanemu Turkaliemu, pensjonowanemu kapitanowi, wdrożyła władza wojskowa śledztwo o obrazę honoru, gdyż w sejmie podpisał on adres partji Starcewicza.

Zagrzeb 17. września. Sejm uchwalił wczoraj wydanie sądowi posła Turkaliego z powodu potwarzy, podburzania i pojedynku a Franka z powodu wykroczenia przeciwko bezpieczeństwa własności.

Budapeszt 16. września. Trzęsienie ziemi w Banacie uszkodziło wiele domów.

Budziejowice 17. września. Wczoraj dopiero skończył się wybór do sejmu. Z 2750 wyborców stanęło do urny 2420 Niemców. Kandydat Schier otrzymał 1363 głosów i został wybrany.

Petersburg 16. września. Na wniosek petersburskiego prawosławnego synodu wstawiona będzie w budżet na rok 1888 o wiele znaczniejsza kwota na cele prawosławnej propagandy w rosyjskich prowincjach bałtyckich.

Berlin 17. września. *Voss. Ztg* zapowiada zjazd cesarzy w Swinemünde.

Berlin 17. września. Kalnoky przyjęty został onegdaj wieczór w Friedrichsruhe przez kanclerza, Herberta Bismarka i radcę tajnego Rottenburga.

Berlin 16. września. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, iż Europa nie dowierza pokojowym zapewnieniom Orleanów, a zresztą jest to sprawa tycząca się wyłącznie Francji.

Berlin 16. września. *National-Zeitung* nie sądzi, ażeby zjazd Kalnoky'ego z Bismarkiem doprowadził do porozumienia w kwestji bułgarskiej lub nawet w kwestjach handlowo-cłowych. Mimo to nie należy wątpić (?) w trwałość przymierza.

Berlin 17. września. *Krz. Ztg.* dowiaduje się z Londynu, że onegdaj przybył tam ajent bułgarski i przyjęty został przez Barringtona, prywatnego sekretarza Salisbury'ego.

Koła dyplomatyczne zapewniają, że Turcja nie porzuci swego dylatorskiego sposobu postępowania.

Petersburg 17. września. Synod ogłasza odezwę do szyzmatyków bałkańskich przeciw propagandzie katolickiej.

Paryż 17. września. *Temps* robi sensacyjne odkrycie, jakoby ks. Bismark był osobiście w czasie berlińskiego kongresu u pełnomocnika tureckiego i zaproponował mu znaczne ograniczenie granic Bułgarji gdyby Niemcom przyznano prawo trwałego okupowania portu warneńskiego. Sułtan odrzucił projekt.

Paryż 17. września. Tutejsze pisma donoszą ciągle o coraz bardziej wzmagającej się opozycji, którą robi księciu duchowieństwo. Rząd bułgarski grozi aresztem tym księżom, którzy się wzbraniają modlić za księcia Ferdynanda.

Paryż 16. września. *Figaro* pisze „Według słów manifestu republika jest trupem (?) wyrzuconym na ulicę (?!).

Paryż 16. września. Otworzono tutaj wystawę piwa. Celem tej wystawy jest wystąpienie przeciw niemieckiemu importowi piwa.

Rzym 16. września. W Neapolu przybiera cholera groźne rozmiary. W Messynie panują okropne stosunki. Połowa mieszkańców uciekła, kawiarnie i sklepy zamknięte. Przytem panują upały. Skonsygnowano wojsko przeciw opór stawiającym wieśniakom.

Rzym 17. września. Od 12. t. m. do onegdaj było tu 56 wypadków cholery.

Petersburg 16. września. W tajnej jakiejś drukarni pojawiło się jakieś pismo ulotne, zapowiadające reorganizację w obozie nihilistycznym, która rozpocznie się po pozbyciu się szpiegów. Na Syberji propaganda nihilistyczna bardzo skuteczna. W ostatnich czasach uciekło 23 nihilistów i 45 dozorców.

Mesyna 16. września. Panika straszna. Brak grabarzy do chowania ciał. Wszelki ruch ustał. Mesyna zdaje się być miastem umarłych. telegraf zniszczono, gdyż — jak sądzą tłumy — „rząd nakazał przez niego cholerę". Król ma zamiar tam się udać.

Sofja 16. września. W odezwie wydanej przez centralne biuro ligi patrjotycznej, powiedziano: Na wybory bułgarskie zwrócone ma oczy cała Europa. One dowiodą, czy Bułgarja żyć chce i ma prawo do niepodległego bytu. Nie ma dziś żadnych partyj w Bułgarji, nie ma liberałów, konserwatystów, radykałów, są tylko wierni synowie ojczyzny i nikczemni zdrajcy. Obecne wybory mają dokończyć dzieła odrodzenia.

Sofja 16. września. Rząd zawarł w Wiedniu i Londynie układy o dostarczenie karabinów repetierowych. Aresztowano tutaj podejrzanych spiskowców.

Sofja 17. września. Przeciwko Mantowowi wnieśli oskarżenie nie tylko konsul rosyjski i francuski lecz także i angielski. Rząd bułgarski jednak sądzi, iż oskarżenia te są przesadzone. Sądzą że sprawa zasadza się na wielkiem nieporozumieniu, albo że Niemcy w porozumieniu z Rosją wywołały ten wypadek, ażeby go użyć przeciw Bułgarji. Bułgarzy nie obawiają się ewentualnej blokady portów, natomiast obawiają się, ażeby Niemcy nie skłoniły Turcji do czynnej akcji. Prewencyjna cenzura dziennikarska została znowu wprowadzona.

Sofja 17. września. Na złożenie z urzędu prefekta Mantowa, zdecydował się rząd dopiero wtedy, gdy Turcja zażądała tego w nocie bardzo energicznej.

Londyn 17. września. Sądzą, że manifest hr. Paryża skłoni rząd do energicznej akcji przeciw Koburgowi.

Londyn 16. września. Anglja zajmuje się chwilowo mniej sprawą bułgarską. Pochodzi to ztąd, raz, że osobistość ks. Ferdynanda Koburga znajduje daleko mniej sympatji o narodu angielskiego, aniżeli poprzedni książę bułgarski Aleksander, powtóre zaś dla tego, że Anglja obawia się, żeby z sprawy bułgarskiej nie wynikł zatarg europejski, który zastałby ją silnie zajętą sprawą irlandzką a wielce zakłopotaną groźną postawą australskich kolonij. Z tych powodów usiłuje Anglja wpływać na mocarstwa łagodząco w sprawie bułgarskiej, nie angażują się sami w niczem.

Londyn 17. września. Parlament odroczony wczoraj. Mowa tronowa zaznacza dobre stosunki z mocarstwami i nadzieję zawarcia konwencji afgańskiej z Rosją.

Londyn 17. września. Pociąg idący z Liverpool zderzył się z pociągiem spacerowym w pobliżu Doncaster. Trzydzieści osób zginęło, sześćdziesiąt rannych, z których większa część zmarła w drodze.

Stambuł 17. września. Vulkovits zawiadomił Portę, że pismo *Bulgar* zawieszono, redaktora pociągnięto do odpowiedzialności a Mantowa usunięto. Jutro odpowie rząd niemiecki czy jest zadowolony z tego zadość uczynienia.

Wiedeń 17. września. Kredyty 281·70, kolej państ. 282·50.

Jasło 17. września. Zgromadzenie delegatów powiatów Jasło-Krosno-Gorlice przyjęło piętnastoma głosami kandydaturę Augusta Lewakowskiego. Michniewicz otrzymał tylko trzy głosy. Na postawienie swej kandydatury odpowiedział p. Gorajski ponownem cofnięciem. W obec tego szanse wyboru p. Lewakowskiego się podniosły i nikt nie wątpi, iż przy wyborach on stanowcze odniesie zwycięztwo. Kandydatury Głuszkiewicza nie traktowano na serjo. Pan Michniewicz, jak się zdaje, sam ustąpi w obec p. Lewakowskiego.

Messyna 17. września. Wczoraj zachorowało na cholerę 150 osób, zmarło 60.

Praga 17. września. *Narodni Listy* przepowiadają, że akcja Czechów przeciw dr. Gautschowi następujący weźmie obrót: Klub czeski postanowi sobie, że będzie działał jak najbardziej stanowczo. Szlachta postawi wniosek na wysłanie deputacji do Taaffego w formie złagodzonej. Taaffe da wyjaśnienia i zapewnienia. Jeżeli deputacja okaże się niezadowolona, Taaffe powie: „Jeżeli jestem dla was przeszkodą, to ustąpić gotów jestem; może lepiej pójdzie wam z Chlumeckim." Rezultatem tego będzie, że i hr. Taaffe i klub — słowem wszystko bude jak buwało!

Praga 17. września. *Politik* odpowiada na artykuł *Pester Lloyda*, że Niemcy nie mieli powodu rozwijać życia politycznego w Czechach. Panującej dynastji dostaliśmy się jako kraj pełen kultury. Usiłowanie przywrócenia niemieckiej hegemonji, sprowadziłoby katastrofę dla monarchji.

Petersburg 17. września. Rosyjskie pisma spodziewają się pomyślnego wyniku ze zjazdu Kalnoky'ego z Bismarkiem tylko w tym wypadku, jeżeli Bismark zdoła wytłumaczyć Kalnoky'emu, że Austrja klinem się wbiła w przyjaźń niemiecko-rosyjską i że Rosja przy całej swej chęci utrzymania pokoju, gotową jest do dobycia broni.

Berlin 17. września. W Wrocławiu aresztowano 26 socjalistów, pomiędzy nimi byłego deputowanego Geisera.

Paryż 17. września. *Jour. des Debats* donosi, że w łonie bułgarskiego rządu panują nieporozumienia. Stoiłow i Nacewicz domagają się zaprowadzenia stanu oblężenia. Rząd zbiera siły wojskowe na granicy Serbji.

Bruksela 17. września. Cesarz Dom Pedro przybędzie tu z początkiem października na kilkudniowy pobyt. Przedtem uda się Dom Pedro do Essen dla zwidzenia fabryk Krupa.

Arcyksiężniczka Stefanja przybyć ma do Brukseli, gdzie zabawi przez tydzień.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Września 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 —	20 75
» węgierskie banku kredytowego	[illegible] 75	[illegible] 50
» Banku anglo-austrjackiego	111 75	111 50
» Unionbanku	[illegible] 75	[illegible]
» kolei Karola Ludwika	212 [illegible]	[illegible] 50
» kolei północnej	[illegible] 25	[illegible] 50
» kolei południowej (Lombardy)	81 50	81 75
» kolei Alföldzkiej	182 50	182 50
» kolei państwowej	223 30	223 50
» kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 —	223 50
» kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 —	164 —
Losy komunalne wiedeńskie	130 80	130 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible] 25	[illegible] 25
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	171 50	171 25
Losy regulacji Cisy	123 80	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible] 25	[illegible] 25
Renta węgierska złota 4 proc.	100 25	100 25
Akcje Bankvereinu	92 —	[illegible] 75
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 11
Losy premjowane węgierskie	122 50	122 50
Akcje kredytowe	283 —	281 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 96	9 96

Berlin, dnia 16. Września 1887 r. (godz. 5 min. 25 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 81	m 1 81
Akcje austrjackie kredytowe	461 —	461 —
Akcje kolei Karola Ludwika	86 75	86 75
Austrjackie banknoty	162 70	162 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 —	136 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 90	55 90

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. września 1887 r

HOTEL ŻORZA. J. Pieńczykowski, z Tarnopola. S. ks. Świdrygełło-Świderski, z Pukienicz. B. br. Popper z Wygody. S. Bogdanowicz, z Kosowa. W. Witosławski, z Wełdzirza. A. Lichaczow, z Kijowa.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Wolański, z Duplisk. K. Zaremba, z Podhajec. F. Jaruntowski, z Twierdzy. J Blumenfeld, z Przemyśla. A. Horenstein, z Kijowa. I. Specht, z Wiednia. C. Winter, z Czerniowiec. W. hr. Orłowski, z Lisowic. E. Frank, z Lipska.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. M. Frachtenberg, z Kołomyi. Dr. Kirsch, z Kołomyi. L. Krieser, z Wygody. I. Becker, z Wiednia. S. Wybranowski, z Kimirza. R. Bauer, z Wygody. F. Sozański, z Wolicy.

NADESŁANE.

Moc ludzi — ziemia ich pomieścić nie może
Lecz mniej tak zacnych — jak Ty wszech lék Doktorze
Obaliński z Krakowa, Najedźe z Ustrzyk,
Coś mego Bogusia już z pęt śmierci ustrzygł,
Cześć Wam — wdzięczny ojciec głosi — nie w obłudzie.
— Polska nie zginęła — bo są dobrzy: „Ludzie!"

Jan Nep. Konieczny z Ustrzyk.

Dr. T. Krobicki

sprowadził się do Rynku l. 4.

Wszech nauk lekarskich

Dr. C. Sztembarth

po powrocie ordynuje jak dawniej od 3—5, ulica Trybunalska (Dykasterjalna) nr. 14. 2-gie piętro.

Powróciłem 1707

Dr. Zgórski w Tarnopolu.

W interesie gospodarzy i właścicieli koni zwraca się uwagę na inserat o **c. k. konc. Kornenburskim proszku dla bydła**, umieszczony na ostatniej stronicy dzisiejszego numeru. 1625 c

Bern. Ticho, w Bernie

Krautmarkt nr. 18, 744

rozsyła za pobraniem pocztowem:

3·10 metrów **Berneńskiego sukna** na kompletne ubranie zł. 5·—

2·10 metrów **Materji na zarzutki** czysta wełna zł. 8·50.

2·10 metrów **Palmerston** na kompletne palto zimowe, czarne, brunatne, niebieskie, zł. 5·50.

2·10 metrów **MANDARIN** czysta wełna, na kompl. palto zim. czarne, brun., niebieskie, zł. 9·—.

2·25 metrów **STYRYJSKIEGO LODEN** na kompl. surdut myśliwski, najlep. jakości, szary, brunatny, zł. 5·—.

1 sztuka **CHIFFONU** 30 łokci, dobry gatunek, zł. 5·30, najlepszy zł. 6·50.

1 sztuka **KANEVASU** 30 łokci, czerwon., zł. 5·20. lila zł. 4·80.

Garnitur rypsowy 2 kapy na łóżka, 1 obrus zł. 4·50.

Garnitur jutowy zł. 3·50.

Resztki dywanów holenderskich 10—12 metr. dług. w wyśmienitym gatunku, zł. 3·50.

10 metrów **SUKNA DAMSKIEGO** czysta wełna, we wszystkich kolorach modn., podw. szer., zł. 8·—

10 metrów **NIGGER LODEN** najn. na suknie jesienne i zimowe, czysta wełna, podw. szer. zł. 5·50

10 metrów **TERNO-VELURE** czysta wełna, we wszystk. kolor. modn. 60 ctm. szer. zł. 4·50.

10 metrów **Flaneli — Valerie** najnowszy deseń. zł. 4·—.

10 metrów **BARCHANU NA SUKNIE** gatunek „Kosmanos" zł. 3·50.

10 metrów **KALMUK** zł. 2·70.

1 sztuka **Rumburskiego Oxfordu** 29 łokci kompl. zł. 4·50.

1 sztuka **ZEFIRU** najlepsze na koszule męzkie i spodnice, 30 łokci, zł. 6·50.

1 sztuka **PŁÓTNA DOMOWEGO** 4/4 szerokości 29 łok. zł. 4·50.

1 sztuka **Płótna domowego** 5/4 szer. 29 łok. zł 5·50

1 sztuka **WEBY KING** 8/4 szer. 30 łok. zł. 6·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Do P. T. Czytelników!!!

Powróciwszy z mojej podróży do Francji i Szwajcarji, przywiozłem partję jedwabnych chustek do nosa i na szyję, które mogę sprzedać po niebywale tanich cenach, i rozsyłam pół tuzina tych nader eleganckich, przydatnych dla kawalerów

Jedwabnych chusteczek

tylko za 1 złr. 95 ct., cały zaś tuzin tylko 3 złr. 80 ct. Każda z tych chustek jest obrobiona i pysznie ubarwiona, jakoto: czerwono, biało, niebiesko, szkocko itp. z bordurami a ewentualnie mogą służyć jako chustki na szyję. Bardziej eleganckich a przytem tak zdumiewająco tanich chustek jedwabnych, nie ma wcale.

Niech każdy zamawia je jak najrychlej, bowiem wskutek swej taniości predko będą wyprzedane i powtarzam, że 12 chustek jedwabnych kosztuje 3 złr. 80 ct, 6 sztuk 1 złr. 95 ct.

Przesyła się tylko za pobraniem lub nadesłaniem poprzedniem pieniędzy (także w znaczkach pocztowych) przez skład towarów. 692

M. Apfel, Wien, I. Wollzeile 29 R.

PIEKARNIA

M. CZYŻEKA

poleca

najlepsze gatunki pieczywa

w sklepach własnych a mianowicie:

Rynek liczba 27 i ulica Jagiellońska liczba 6.

Tamże dostać można:

Sucharki higieniczne, Chleb Grahama i Chleb higieniczno-razowy 1676

podług własnego wynalazku wyrabiany jako środek na dolegliwości leniwego trawienia dla kuracjuszów.

Wysełam 60 sztuk sucharków za 1 złr. na prowincje

W wielkim wyborze porcelanę stołową i do herbaty, kompletne serwisy na wyprawy w najnowszych deseniach — oraz szkło stołowe 1669

poleca

TADEUSZ OKORNICKI

MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA

we Lwowie, ulica Halicka liczba 4.

Na żądanie wysyłam pocztą wzory do wyboru.

Greeven'sa pompy parowe bez kolb

nieprześcignione w użyciu, szczególniej nadające się do browarów, dostarcza po cenach najtańszych i pod gwarancją.

Fabryka machin **E. MUNK** w Wiedniu, III. Reisnerstrasse 31—36.

Prospekta gratis i franco. 1704 a

Nowo założony handel

pod godłem:

Magasin de Nouveautés au Printemps

we Lwowie, ulica Halicka l. 13 1700

poleca

WIELKI SKŁAD

Bielizny męzkiej, Kapeluszy, Czapek, Krawatek, Rękawiczek

Deszczochronów, Lasek, Kufrów, Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany

Przyrządów toaletowych, Parfumerji, Galanterji, Skarpetek i szelek

po nizkich cenach.

Kto chce mieć **materje na suknie wełniane lub sukna** z pierwszego źródła tanio i dobrze, niech się z całem zaufaniem uda do od roku 1867 zaprotokołowanej firmy: 722

Józefa Brunera

w Reichenbergu w Czechach

kupcy i odsprzedający otrzymują przy zamówieniu 50% rabatu. Przesyłka za pobraniem; towar tylko doskonały. Cenniki i wzory bezpłatnie i franco.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

MARNOTRAWCA

melodramat Ferd. Rajmunda w 3. aktach

Muzyka M. Kreutzera.

Liliana, czarodziejka	Żelazowska
Gromir, jej duch usłużny	Laskowski
Juliusz Złotosław, bogaty pan	Woleński
Chevalier Dumont	Walewski
Pan Kartnicki	Święcki
Filarski) budowniczy	Piasecki
Ruina) budowniczy	Dębicki
Workiewicz, marszałek Złotosława	Szobert
Pan Pysznicki, prezes	Ruszkowski
Amalia, jego córka	Wisłobocka
Baron Majętnicki	Wysocki
Walenty, służący	Zboiński
Rozia, pokojówka	Kasprowiczewa
Jan, lokaj	Gasiński
Michał, lokaj	Starzewski
Brawski	Gamski
Stary kamerdyner	Senowski
Stara kobieta	Gostyńska
Jubiler	Fedyczkowski
Piwniczny	Gasiński
Służący	Chudkowski
Ogrodnik	Piasecka

Wielki

Cyrk Sidolego

na placu Castrum

W Niedzielę dnia 18. Września 1887 r.

Dwa

ŚWIETNE PRZEDSTAWIENIA

o godz. 4. po południu i 7½ wieczór

Ostatnie przedstawienie pożegnalne.

Na obydwu przedstawieniach debiut [illegible]

Blondin

w produkcjach z pony Oskar i małpą Jocko.

Na zakończenie wieczornego przedstawienia:

KOPCIUSZEK

wielka pantomina, ze wspaniałą wystawą, wykonana przez

80 dzieci

w wieku od 4 do 12 lat.

Kasa otwarta przez cały dzień.

Z uszanowaniem

T. Sidoli, dyrektor.

Założone w roku 1863 **Laboratorjum** W. TEPY

chemiczno-kosmetyczne

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji 1667

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

poleca

Mydło ziołowe, znane ze swej dobroci, z tegorocznych ziół, sztuka 13 ct., w tuzinie 1z ct.

Mydło smołowe, usuwa pryszcze i liszaje, sztuka 15 i 30 ct.

Mydło fiołkowe, usuwa piegi i opalenia słoneczne, sztuka 40 ct.

Mydło glicerynowe, białe, sztuka 30 ct.

Mydło werbenowe, sztuka 30 ct.

Mydło z migdałów gorzkich, sztuka 20 i 30 ct.

Mydło kokosowe, sztuka 5 i 10 ct.

Uwaga. Mydła ziołowe są do nabycia we Lwowie u p. apt. Geilhofera; w Kołomyi u pp. Stenzla apt. i Dąbrowskiego drog.; w Samborze u p. Marescha apt.; w Żurawnie u p. Witkiewicza apt.; w Jarosławiu u p. Wisłockiego apt.; w Glinianach u J. Hełma; w Wejniłowie u Kuhnera apt.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzenia na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia krzyża pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 530

!Für die k. k. Armee!

Armatur Schwärze

nach neuester Vorschrift des k. k. Kriegs Ministeriums, in Schachteln und Flaschen à 5, 10, 20, 30 kr. und nach Gewicht, offerirt

Alois Hübner

Lemberg.

!Dla c. k. Armji!

Według najnowszego rozporządzenia c. k. Ministerstwa wojny

Apretura (Czernidło)

do rzemieni wojskowych

w pudełkach i flaszkach po 5, 10, 20, 30 ct. i także na wagę

poleca: 1572 g

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13 (dawniej cukiernia Rothländera).

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę

damską, męską i dziecinną

w największym wyborze

po cenach fabrycznych

poleca 1586

M. BEYER i Spółka

Skład fabryczny bielizny stołowej i gotowej płócien

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Tekturę

do pokrywania dachów,

gwoździe do tejże, teer pogazowy, cement, gips, antimerrulion, carbolineum

(taniej jak wszędzie, ponieważ sprowadzane całemi wagonami

poleca 1572

SKŁAD FABRYCZNY

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.



Pierwsza Spółka

KRAWCÓW LWOWSKICH

w kamienicy J. O. Ks. Ponińskiego

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

Zaopatrzywszy swój magazyn obficie

w gotowe suknie męskie i dziecinne jesienne i zimowe,

które wyrabiane są w własnym zarządzie z doborowego materjału gustownie, trwale i według najnowszej mody,

a przytem po cenach o wiele niższych od cen wiedeńskich, o czem Szanowna P. T. Publiczność naocznie przekonać się raczy.

Polecając nasz **magazyn gotowych sukień męskich** pod firmą: **„Pierwsza Spółka krawców lwowskich"** łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, a naszem usilnem staraniem będzie wszelkie zlecenia P. T. Odbiorców ku zupełnemu zadowoleniu uskuteczniać.

1662 Z poważaniem **Zarząd.**

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, J. Piepesa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Stanisławowie* u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza; *w Kopeczyńcach* u Redera aptekarza.

FARBY

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte.

FERROXYD

czerwony lakier na dachy.

ONYXYD

popielaty lakier na dachy.

Maź pogazowa, Ter drzewny, Karbolineum,

pięknie kasztanowato brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jako to: **budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.** osobliwie przeciw zgniliźnie do polecenia.

Terowe Tektury do pokrywania dachów,

Gwoździe do tychże,

Szczotki do smarowania dachów,

Płyty asfaltowe,

Cement i Gips,

Wapno hydrauliczne,

Wiaderka do ognia,

Masę do gaszenia pożaru,

poleca

Józef Hanke

WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym Psem"

Rynek liczba 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto. 1573

Nieocenione

dla każdej familji, do utrzymania zdrowia!

Czyste

Dalmatyńskie wina czerwone

St. Margaritha 653

przy odbiorze najmniej 25 litrów po **30 ct.** za litr, w obrębie linij akcyzowych **36 ct.**, pojedynczo litr **34**, względnie **40 ct.**

Dostawa franco do domu, kolei lub placu posterunkowego (dla przyjezdnych). Na prowincję za pobraniem.

Wiener Weinkellerei,

Ottakring, Hubergasse 15.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 594

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

---

690 a

Pewny zarobek.

Każdy pilny mężczyzna może sobie na bardzo uczciwej drodze bez kapitału zarobić 5 do 10 złr. dziennie, przez objęcie lukratywnego zastępstwa. Nadaje się także dla każdego jako interes uboczny. Ustanawia się zastępców i ajentów we wszystkich miastach monarchji na bardzo korzystnych warunkach.

Zgłoszenia do kupieckiej kancelarji „La Confidentia" w Budapeszcie.

Feslawskie winogrona kuracyjne

w eleganckich 5 kilowych koszach franco 2 złr. 50 ct. 1714

Feslawskie wino czerwone

w baryłkach 5 kilowych, franco 3 złr. za przesłaniem należytości.

Georg Lehner, Vöslau.

Poszukuje się do kupna

Realność

z zabudowaniami, kilka a i więcej morgów gruntu, przy miasteczku i kolei lub w bliskości tychże.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Berezowski, poczta Grębow. 1718

FARBY OLEJNE

gotowe do **użycia** i **fachowo** sporządzane, poleca 1572 a

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Obwieszczenie.

Dnia **28.** względnie **29** i **30. września b. r.** odbędzie się **w Gromniku,** powiat Tarnowski (stacja kolei żelaznej, telegraficzna i pocztowa) **licytacja z wolnej ręki stada ś. p. Edwarda Dzwonkowskiego.**

Sprzedane zostaną:

Klaczy stadnych	sztuk	14
Czterolatek	„	7
Trzechlatek	„	6
Dwulatek	„	8
Rocznych ogierków	„	4
Kobyłek	„	8
Wałachów	„	6

Wszystka młodzież po pełnej krwi ogierach Queretaro" i „King Arthur" tudzież po „Wulkanie" pół krwi.

Przyjazd koleją z Tarnowa o godzinie 6½ rano. Wrócić można tego samego dnia o godzinie 9½ wieczór.

Powozy czekać będą na stacji kolei. 1711

KWIZDY

Środek do wytępienia szczurów i myszy



„Rattentod"

do wyniszczenia szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Środek ten działa tylko u szczurów, myszy i podobnych zwierząt, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym jest według orzeczeń lekarzy, zupełnie nieszkodliwy.

Prawdziwy dostać można we Lwowie u **Piotra Mikolascha**, apt. **Jakóba Beisera, Hübnera, Hankego**, w apt. **Krzyżanowskiego i Z. Ruckera.**

Skład główny dla Galicji w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena 50 ct. w. a. Skład centralny: Apteka cyrkularna w Korneuburgu pod Wiedniem. 1560

Odszczególnione medalami londyńskiemi, paryskiemi, wiedeńskiemi, monachijskiemi i hamburskiemi. — Dyplom honorowy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej w Czerniowcach 1886. — Dyplom 1 wystawy premiowanej psów w Wiedniu 1885—1886. — specjalne uznanie VI. sekcji (dla chowu koni) c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu 1879 i 1885. — Uznanie międzynarodowego Jockey-Clubu w Baden-Baden, austrjackiego Jockey-Clubu w Wiedniu, — oraz węgierskiego Jockey-Clubu w Budapeszcie.

Ces. król. koncesjon.

Proszek Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy preparatów weterynarskich — i aptekarza okręgowego.

Okazał się on skutecznym, jako **proszek odżywiający bydło**, gdy się go regularnie zadaje, przy **braku apetytu, dojeniu się krwią, do poprawy mleka,** wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy, oraz zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek. 1624 C

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Lopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ułanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład rozsyłkowy: Apteka okręgowa w Korneuburgu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

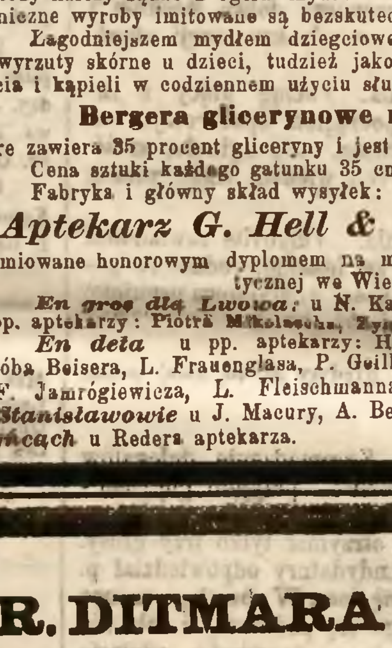
Celem zapobieżenia fałszowaniu uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.

NOWOŚĆ!

R. DITMARA c. k. kraj. uprzyw. fabryczny skład lamp we Lwowie plac Marjacki

poleca:



METEOROWE LAMPY

najnowszej konstrukcji

przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez konkurencję polecane palniki.

Do nabycia w moich składach:

w Wiedniu, w Pradze, w Peszcie, we Lwowie, w Gracu, w Tryjeście, w Berlinie, w Medjolanie, w Warszawie, w Monachjum i w Bombaju.

Rysunki wysełam po doniesieniu mi rodzaj lampy gratis i franco.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petrolu." — Skład podwójnie rafinowanej nafty salonowej i gospodarskiej.

Telefon nr. 226.

BRACIA LESSER

w Warszawie, Rymarska Nr. 12.

Wyłączna sprzedaż

KALOSZY GUMOWYCH

1708

na królestwo polskie Rosyjsko-Amerykańskiej Fabryki w Petersburgu.

Polecają powyższy znany ze swej dobroci wyrób we wszystkich gatunkach i najnowszych fasonach i zapewniają akuratne wykonanie obstalunków.

Na żądanie służymy natychmiast warunkami i cennikiem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Do sprzedaży wody sodowej w sklepie, za płacą miesięczną, poszukuje się **młodej osoby.** Kaucja konieczna. Wiadomość w aptece Piotra Mikolascha.

Na pewną hypotekę, poszukuje się **15 do 2000 złr.** Zgłoszenia poste restante pod A. B. H. 2000. 368

Dam 200 złr. komn. kto mi wyjedna posadę odpowiednią. Listy pod lit.: **M. G.** Redakcja „Dziennika Polskiego." 358

Praktykanta poszukuje handel kolonialny W. Illukiewicza w Mościskach. 353

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Kaucjonowany **Ekspedytor pocztowy i telegrafista** poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 292

Młodzieniec z ukończoną piątą klasą gimnazjalną, poszukuje posady pisarza u adwokata lub notarjusza — albo nauczyciela prywatnego. Adres: ul. Akademicka 4 w golarni. 365

Uzdolniony gospodarz polowy i mechanik narzędzi rolniczych, poszukuje posady rządcy lub ekonoma mechanika. Wiadomość u pana Moszyńskiego, Lwów, Zamarstynów 27. 370

Ekspedytor pocztowy, telegrafista z kaucją, poszukuje umieszczenia. — Adres: Ekspedytor pocztowy poste rest. Lwów. 373

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28. 4 pokoje z kuchnią na dole zaraz do najęcia.

9 pokoi od października. Wałowa 31. pierwsze piętro. 371

2, 4, 5, 8 pokoi, balkon, I. piętro. Pokoje kawalerskie. Ul. Kraszewskiego 23. 366

Kamienica jednopiętrowa numer 28 ulica Akademicka z trzema frontami jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w tej kamienicy. 361

Rynek 20. III. piętro do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią z przedpokojem, piwnicą i strychem. 360

Sklep do najęcia. Ulica Sobieskiego 2. 363

Wałowa 2. Pierwsze piętro do najęcia. Siedm pokoi, przedpokój, kuchnia przynależytości. 364

Wałowa 31. Pierwsze piętro, 9 pokoi od Października. 357

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 4 pokoje, spiżarnia i kuchnia z przynależytościami. W parterze 1 sklep z pokojem i 1 sklep. — Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** do najęcia **Zarząd realności Emila Maksymiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Korespondencja prywatna.

Roz.: Gdzie jesteś? Nic nie wiem. Ag.